Nr 152. Kraków, Piątek 7 Lipca 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

W miejscu wynosi prenumerata: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 80 ct.

☞ Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratorom dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Smidowicza w Sukiennicach pod l. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.

☞ PP. Prenumeratorowie *Czasu* **we Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Kraków 6 lipca.

Dotychczasowy przebieg wiecu katolickiego napełnia otuchą, że nie mylili się ci, którzy widzieli w nim początek wielkiego dzieła i oczekiwali doniosłych po nim skutków dla przyszłego życia duchowego całego naszego społeczeństwa. Jeszcze nie pora zastanawiać się szczegółowo nad tem, w jakich kierunkach mianowicie działalność wiecu zaznaczyła się najwybitniej, jakie kwestye i z jakiej strony zostały poruszone, jaką wywołały polemikę i jakie wyprowadzono z niej konkluzye. Powrócimy szczegółowo do tego przedmiotu, skoro tylko całokształt prac wiecowych da się dokładnie ująć i ocenić; na razie wypada nam jedynie stwierdzić, że nic nie zamąciło harmonii, podniosłości i powagi zebrań uroczystych, które zamieniły się w imponującą manifestacyę katolicką i dały sposobność do tak ważnych i pamiętnych enuncyacyj, jaką między innemi było pełne głębokich myśli przemówienie przyjętego owacyjnie X. Metropolity Sembratowicza; wypada zaznaczyć, że rodzaj, wartość i ton mów zagajających lub naukowych odczytów, dochodziły do najrzadszych wyżyn i utrzymywały się na nich bez wyjątku i bez przerwy; wypada wreszcie podnieść, iż prace w sekcyach od samego początku na jaknajpomyślniejsze wszedłszy tory, wykluczyły odrazu jałowość i bezprzedmiotowość pustosłownych dyskusyj, dotykając spraw czysto praktycznych i omawiając je z praktycznego punktu widzenia. Rzucano niejednokrotnie pomysły, zadziwiające trafnością i nowością, uderzano w samą istotę niedostatków, braków czy wad ogólnych wśród istniejących urządzeń lub obecnego stanu rzeczy, znajdowano środki zaradcze z wytrawną znajomością stosunków i doskonałą bystrością sądu, a pierwszeństwo pod tym względem należy się przedewszystkiem uczestnikom sekcyj: przemysłowo-ekonomicznej, życia katolickiego, szkolnej i dziennikarskiej.

Błogosławieństwo Boże znać na tej pracy ożywionej, prowadzonej z zapałem, oświetlonej inteligencyą pracowników, dobrą wolą i dobrą wiarą słuchaczy; udzielone dostojną ręką sędziwego książęcia Kościoła, roztoczyło ono nad wiecem atmosferę prawdziwego i szczerego przejęcia się ideą i sprawą katolicyzmu, połączonego u nas tak żywotnie i tak niepodzielnie z ideą i sprawą Ojczyzny. „Oby ten wiec — mówił wśród świątobliwego natchnienia nasz Najprzewielebniejszy Pasterz — przyniósł pokoleniom naszym takie owoce, iżbyśmykiedyś *Te Deum* zaśpiewać mogli“ a silniej niż kiedykolwiek uświadomiło się w tej podniosłej chwili w umysłach uczestników wiecu przeświadczenie, że jedynie przez wiarę, przez moralne i duchowe podniesienie się i udoskonalenie, przez uchrystyanizowanie naszego publicznego i prywatnego życia, prowadzi droga do przyszłości i zbawienia narodu. Wrażenia takie nie przemijają bez śladu w pracy społecznej, ale pozostawiają po sobie wpływ trwały i znaczący, którego nie zatrą ani przeciwności dziejowych wypadków, ani prześladowania ze strony wrogów wiary, ani destrukcyjne dążności, ani chwilowe wśród ciężkich dni upadki na duchu. Przypadkiem czy umyślnie pierwszy dzień obrad wiecowych połączył się z uroczystością, przez którą Kościół czci pamięć pierwszych Apostołów Słowiańszczyzny, świętych Cyryla i Metodego. Stało się zatem, że to odrodzenie moralne i duchowe, do którego daje hasło pierwszy wiec katolicki, szczęśliwie zaczyna się pod wezwaniem błogosławionych po wszystkie wieki w słowiańskich ziemiach krzewicieli prawdziwego światła; modły ich, które niegdyś rzuciły nasz potężny szczep pod stopy Krzyża, dopomogą teraz najszlachetniejszemu z narodów słowiańskich do podniesienia tego świętego znaku wysoko i utrzymania go godnie przez tajemniczą drogę przyszłych wieków.

Z potwierdzeniem tych błogosławieństw, które już na uczestników wiecu spłynęły, przybył wczoraj w stare mury naszego miasta gość dostojny i rzadki. Przez ciąg dziesięciowiekowej przeszłości przyzwyczailiśmy się w znakomitych osobach papieskich wysłanników widzieć i witać gońców i zwiastunów wesołych nowin; to też z zapałem przyjmował go wczoraj katolicki lud, zebrany tłumnie w ulicach miasta, to też z czcią i radością pozdrawiała go dawna stolica królów polskich. Nie u stóp ich opróżnionego tronu jednak złoży Nuncyusz papieski poselstwo swoje od progów Apostolskiej Stolicy; nie znajdzie monarchy, któryby go tu zaszczycił i ugościł, tak jak się zaszczyca i ugaszcza posłów, przynoszących najradośniejsze wieści. Znajdzie jednak serca gorące i otwarte, przepełnione wdzięcznością za błogosławieństwo, za pociechę, za wzmocnienie, podporę i zachętę w rozpoczętej w imię Boże pracy; znajdzie przedstawicieli i kierowników tego narodu, skupionych razem i sejmujących wraz z ludem nad jego zbawieniem i przyszłością, którzy przyjmą rzymskiego posła, jak umieją najlepiej i najserdeczniej; znajdzie na swoje poselstwo odpowiedź jasną i wyraźną, w dobitnych słowach adresu do Chrystusowego Namiestnika, podnoszących „głos protestu i oburzenia przeciwko wszelkim popełnionym na Jego osobie bezprawiom, wszelkiemu ograniczeniu Jego wolności i swobody działania,“ oraz nieuznających nigdy „żadnych jednostronnych zarządzeń, poczynionych z krzywdą przywilejów i praw, których Stolica Apostolska przez tyle wieków używała.“ Niechże Nuncyusz papieski odwiezie do progów Watykanu tę odpowiedź narodu, który miał przeszłość szlachetną i wolną!

Przegląd polityczny.

Komisya dla reformy kodeksu karnego ukończyła swoje prace i wybrała referentów dla obrad plenarnych Referentem ustawy wprowadczej i części ogólnej będzie Dr Kopp, części drugiej „o zbrodniach i występkach“ Dr hr. Piniński, części trzeciej „o przekroczeniach“ Dr Ferjancicz. Komisya uchwaliła, że referenci mają prawo motywa tych swoich wniosków, które w komisyi nie utrzymały się, zamieścić w sprawozdaniu. Na ostatniem posiedzeniu załatwiła komisya ważną kwestyę kompetencyi sądów przysięgłych. Według rządowego przedłożenia miały podlegać orzecznictwu sądów przysięgłych: 1) występki prasowe, z wyjątkiem spraw, wytoczonych przez prywatnych oskarżycieli o obrazę honoru; 2) zbrodnie polityczne; 3) wszystkie zbrodnie, za które grozi kara najmniej 5-letniego więzienia. Pierwszy ustęp przyjęła komisya w brzmieniu rządowem, w ustępie drugim odebrano sądom przysięgłym zbrodnię „zaniechania donoszenia o zbrodni stanu.“ Przy ustępie trzecim postanowiono, że zbrodnie kwalifikowanej kradzieży, kwalifikowanego oszustwa, oszukańczego bankructwa i sprzeniewierzenia, mogą być przekazane, na wniosek prokuratoryi, zwykłym trybunałom, pod warunkiem, że wówczas nie może być wymierzona wyższa kara nad 5 lat więzienia. Postanowienie to znacznie ograniczające kompetencyę sądów przysięgłych, wywoła zapewne silną opozycyę w Izbie. W każdym razie przyznać należy komisyi, że pracowała z usilnym pospiechem i życzyć tylko można, aby parlament poszedł tym śladem i ważną od tak dawna oczekiwaną reformę przestarzałego ustawodawstwa jak najszybciej urzeczywistnił.

Rozruchy studenckie w Paryżu, przemieniają się zwolna w zamieszki rewolucyjne. Już nie młodzież stoi na czele agitacyi, ale rewolucyoniści przedmiejscy, którzy korzystają z wygodnego pretekstu, aby motłoch podburzyć przeciwko istniejącym urządzeniom. To też w opinii publicznej, która dotychczas otwarcie sympatyzowała z manifestantami, nastąpił zupełny zwrot. I w prasie i w parlamencie dają się słyszeć głosy oburzenia, potępiające krwawe i zgubne demonstracye, które nikomu nie mogą przynieść korzyści, a miastu i licznym jednostkom ogromne zrządzają szkody. Aby ocenić charakter rozruchów, dość przedstawić ich kronikę. W nocy z 3 na 4, demonstranci obalili wszystkie latarnie gazowe na bulwarze St.-Michel i zniszczyli kioski z dziennikami i wodą sodową tam ustawione. Inny oddział wytłukł wszystkie szyby w pałacu sprawiedliwości, przyczem przyszło do kilkakrotnych bójek z patrolami policyjnemi. Na bulwarze St.-Honoré, przyszło do formalnej walki z policyą, w której 100 osób odniosło rany. Banda manifestantów złożona z ulicznego motłochu, udała się do gmachu prefektury policyi, a znalazłszy bramę wchodową zamkniętą, wywaliła ją, poczem rozpoczęła się zacięta walka z oddziałem policyi ustawionym w dziedzińcu. Napastnicy zostali odparci, a z obu stron padło kilkunastu ludzi. W tłumie pojawili się nowi agitatorowie socyalistyczni, a dorożkarze strejkujący przyłączyli się do demonstrantów. W okolicach Panteonu, patrol policyjny został obsypany przez gości pewnej kawiarni gradem butelek, szklanek i kamieni; kilku policyantów padło na miejscu, prawdopodobnie zginęliby wszyscy, gdyby konna gwardya republikańska nie rozpędziła motłochu. Gwardya republikańska musiała szarżować kilka razy, aby zmusić tłum do rozejścia się. Dnia 4 lipca rząd zdecydował się wystąpić przeciwko rozruchom z całą stanowczością. Wojsko zostało skonsygnowane w koszarach, a plac przed pałacem Izby deputowanych obsadziła gwardya republikańska. W ogrodzie Tuileriów stanęło pogotowie pułku dragonów. Podobne środki ostrożności zarządzono naokoło pałacu luksemburskiego. Tymczasem na ulicach wznoszą się barykady utworzone naprędce z przewróconych omnibusów i dorożek. Policya nadaremnie usiłuje je usunąć; — słowem całe miasto w niepokoju, zupełnie jak w przededniu rewolucyi. Studenci wydali odezwę, w której wypierają się solidarności z manifestantami i wzywają kolegów do spokoju. Wezwanie to jest cokolwiek spóźnione, teraz już tylko silna ręka rządu może położyć koniec krwawym rozruchom.

Dziennik *Nowoje Wremia* zamieszcza korespondencyę z Warszawy w sprawie kieleckiej, która z tego powodu jest zajmującą, że daje autentyczne wiadomości o tych smutnych zajściach. Wiadomo bowiem, do jakich sfer należą korespondenci warszawscy petersburskiej rosyjskiej prasy. Są to zawsze administracyjni lub policyjni urzędnicy, gdyż niezawisłych Rosyan w Warszawie niema. To też i korespondencya współpracownika *Nowoje Wremia*, p. Novusa, ma charakter policyjnego raportu, opartego na „urzędowych“ źródłach. Pisze zatem p. „Novus“: „Po pożarze w seminaryum kieleckiem, którego sprawcą był Gawroński, postanowiły władze „zbadać“ wewnętrzne życie tego zakładu, przyczem pokazało się, że w bibliotece seminaryjskiej przechowywano zakazane polskie książki, że historya i geografia były wykładane w patryotycznym polskim duchu, że seminarzyści śpiewali polskie „rewolucyjne“ hymny i pieśni, i t. p. Dalej pokazało się, że księża, zajęci przy tutejszych seminaryach odbywali w Warszawie kilkakrotne zjazdy, na których układano program wychowywania seminarzystów w antyrosyjskim duchu, i postanowiono wykorzeniać w ludzie sympatyę ku Rosyi i podtrzymywać polsko-katolicką propagandę w zachodnich guberniach“. Takich to „zbrodni“ dopuścili się księża kieleckiej dyecezyi. Nie potrzebujemy dodawać, że owe zjazdy, propagandy i hymny, są wymysłem nikczemnej denuncyacyi, zręcznie skombinowanej przez policyę warszawskiego jenerał-gubernatora. P. „Novus“ dziwi się niezmiernie, że na takie występki tak łagodna została wymierzoną kara i wyraża w końcu takie życzenie: „Działalność księży kieleckich wykazała konieczność zmiany naszych stosunków do tutejszego duchowieństwa. Dotychczas prawie nie staraliśmy się wniknąć w wewnętrzne życie kleru, i zyskać pośród niego stronników. Przeciwnie pomagaliśmy usuwać takich, ktorzy rzekomo działali wbrew zasadom katolickiego Kościoła.“ Oczywiście p. „Novus“ chciałby, żeby pomiędzy seminarzystami katolickimi było jak najwięcej takich Gawrońskich i z góry zapewnia im protekcyę rządu. Jest to życzenie rosyjskiego oficyalnego świata w Królestwie polskiem. Gdyby zresztą zachodziła jaka wątpliwość co do osoby p. „Novusa“, to rozpraszają ją jego cytaty z *Czasu* w powyższej korespondencyi zamieszczone. Wiadomo, kto w Warszawie może mieć *Czas* i przyznawać się do znajomości tego dziennika. Ujść to może bezkarnie tylko urzędnikom kancelaryi policmajstra lub jenerał-gubernatora, i tam też szukać należy korespondenta petersburskiego dziennika.

Wiec katolicki.

Kraków 6 lipca.

Drugie uroczyste zgromadzenie Wiecu katolickiego odbyło się wczoraj wieczorem o godz. 6 w sali „Sokoła“ przy udziale równie licznej, jak wczoraj publiczności, złożonej z Książąt Kościoła, duchowieństwa, naczelników władz, obywatelstwa miejskiego i wiejskiego, rękodzielników, ludu wiejskiego, młodzieży. Loże zapełnione paniami.

Na wezwanie marszałka wiecu, p. Gorayskiego, odczytał X. prałat Dr Chotkowski dalsze nadeszłe depesze. Przysłali je: X. Biskup Ignacy Łobos w następujących słowach: „Słabością wstrzymany od udziału w uroczystym objawie naszego kraju, zgromadzonego uczuciami wiary Bożej u stóp arki narodu polskiego dla ogrzania serc miłością katolicką, którą żyją narody, przesyłam hołd wszystkim zebranym i ucałowanie ręki Jego Eminencyi i Arcypasterzy.“ (Huczne oklaski).

Dalsze depesze nadesłali: X. Findyński, jeneralny wikaryusz z Cieszyna, i X. Sikora kanclerz; Związek szląskich katolików z Cieszyna; Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra z Cieszyna; redakcya *Gwiadki Cieszyńskiej*; redakcya *Katolika* z Bytomia; hr. August Cieszkowski z Poznania; redakcya *Kuryera Poznańskiego*; poseł Stefan Cegielski; w imieniu kleru austryackiego redakcya *Correspondenzblatt*; hr. Pergen, komisarz wieców katolickich w Austryi; JE. bar. Helfert z Wiednia; bar. Berger, prezes gospodarczego związku ludowego w St. Wolfgang; p. bar. Dipauli; redakcya *Conservative Correspondenz*; wykonawczy komitet słowiańskiego katolickiego zjazdu w Lublanie; hr. Kuefstein z Rzymu.

Marszałek wiecu p. Gorayski udzielił następnie posłowi Kramarczykowi głosu; ten odczytał rezolucye, uchwalone na I walnem zgromadzeniu Związku stronnictwa chłopskiego dnia 3 lipca b. r. w Nowym Sączu.

Rezolucye brzmią: Walne Zgromadzenie Związku stronnictwa chłopskiego i katolicko-ludowego, odbyte pod przewodnictwem swoich posłów włościańskich, z klubu katolicko-konserwatywnego i przy udziale duchowieństwa katolickiego wobec zebrać się mającego wiecu katolickiego w Krakowie na dniu 4—6 lipca 1893 r. pod błogosławieństwem Najwyższej władzy Kościoła, Ojca św. Leona XIII, oświadcza, że:

I. Wszystkie zapadłe uchwały na tymże wiecu pod względem wiary św. rzymsko-katolickiej i jedności Kościoła katolickiego oraz wszelkiego uznania wolności i swobody tak dla całego Kościoła katolickiego, jakoteż samego Ojca św. zupełnie w całości przyjmuje i za zgodne jako rzeczywiste życzenie ludu rolniczego uznaje, które w każdej chwili gotowe jest poprzeć nietylko słowem i czynem, ale własną pracą i mieniem.

II. Równocześnie zaznacza, że działanie tak klubu katolicko-ludowego w Sejmie, jakoteż i całego Związku stronnictwa chłopskiego na gruncie zasad katolickich i pod sztandarem chrześciańskim się rozpoczęło, prowadzone jest i dalej w myśl punktu I programu tegoż Związku niezmiennie i wiernie prowadzonem będzie.“

Stan. Potoczek. Fr. Kramarczyk. Jan Potoczek. Fr. Wójcik. Jan Skwara. Józef Staroń. Wojciech Jurasz.

Zabrał głos X. Arcybiskup Issakowicz, przyprzywitany rzęsistemi oklaskami. Zaczął od słów: *A Domino factum est istud et est mirabile in oculis nostris.* Od pana się to stało, a jest dziwno w oczach naszych, że ten pierwszy katolicki wiec nasz pomimo wielu nie bardzo sprzyjających okoliczności zebrał się, a zebrał się tak pięknie tu w Krakowie. Od Pana się to stało, że najznakomitsi mężowie narodu, najdostojniejsi książęta Kościoła, najpoważniejsi mężowie nauki i wiedzy, mężowie przezacni, na najwyższych stanowiskach w społeczeństwie naszem postawieni, tak żywy i radosny biorą w nim udział. Od Pana się to stało, że Duch Boży, Duch świętej zgody i miłości powiał po obszernych zagonach serc ludzkich naszej ukochanej Ojczyzny, że bogaci i ubodzy nawet kmiotkowie tu się zgromadzili, by się wspólnie naradzić nad położeniem i sprawą Kościoła katolickiego, matki naszej duchownej; aby posłuszni wezwaniu Ojca całego chrześciaństwa, na wzór innych katolickich narodów wspólnie obmyśleć środki na wytępienie niejednego moralnego i materyalnego złego, które jak rak toczy społeczeństwo nasze, aby serca ludu polskiego i ruskiego podnieść do góry, do szukania przedewszystkiem królestwa Bożego na ziemi i sprawiedliwości jego, aby ułatwić Chrystusowi Panu, jedynemu zbawcy rodu ludzkiego, panowanie w tych sercach naszych; aby miłość i zapał ku Kościołowi św. rzymsko-katolickiemu, ku tej jedynej arce zbawienia, rozniecić, rozgrzać i rozpalić w sercach naszych, aby nas z tym Kościołem i Jego Głową na ziemi zespolić i najściślej zjednoczyć, aby i o nas, jak niegdyś o przodkach naszych można powiedzieć: Chrystus i Kościół Jego królują i rozkazują w sercach naszych.

Czcigodny mowca wskazuje potem, jak zbawienny zwrot zaszedł od pewnego czasu w naszem społeczeństwie pod względem podniesienia i rozwoju życia katolickiego, wykonywania praktyk katolickich. I to od Pana się stało. Chcąc zbłąkane nieszczęśliwe narody uzdrowić, powołał Pan Bóg w nieprzebranej dobroci i mądrości swojej do steru nawą Kościoła w tem stuleciu dwóch wielkich Papieży: Piusa IX i Leona XIII. Mowca wykazuje, co oni zdziałali, każdy w swoim kierunku dla uzdrowienia społeczeństwa.

Do zebrań wiecowych iskrę rzucił Ojciec św. Leon XIII. I my idąc w ślad katolickich narodów, posłuszni woli i życzeniu Ojca św., zebraliśmy się na wiec w tym grodzie królów polskich, u trumny św. Stanisława. I oto dzisiaj radujmy się i cieszmy w Panu, bo to jest dzień, który nam sam Pan uczynił.

Wykazując znaczenie dnia tego dla wiary i katolicyzmu czcigodny mowca wyraża życzenie, ażeby wszyscy nietylko tu zebrani, ażeby cały kraj nasz, wszyscy Polacy, Rusini i Ormianie, jakby jeden mąż, jednemi usty i jednem sercem, z najmocniejszem postanowieniem spełnienia wiernie tego, co w tej chwili wyrzeczemy, zawołali śmiało, odważnie, wobec nieba i ziemi, wobec całego świata:

O Boże Ojców naszych, Boże w Trójcy jedyny, żywy, prawdziwy, przy grobach i popiołach św. patronów naszych i męczenników i wyznawców Twoich ślubujemy Tobie i przyrzekamy Tobie uroczyście, że Ciebie jedynego Pana Ojcem naszym, Stwórcą i Panem na wieki mieć chcemy; że kościół Twój święty rzymsko-katolicki jako jedyną arkę zbawienia naszego uznajemy i do tej arki zawsze się uciekać i chronić będziemy; że Namiestnikowi Chrystusowemu, Papieżowi rzymskiemu na wieki w posłuszeństwie niezłomnem oddani będziemy; że nigdy wierze św. rzymsko-katolickiej się nie sprzeniewierzymy ani w słowie ani w czynie, ani w nauce. Wołajmy: O górny św. Syonie, o kościele rzymsko-katolicki, jeżelibym miał kiedy zapomnieć o Tobie, niech zapomniana będzie prawica moja. Daj nam Panie w tej wierze żyć, nią oddychać zawsze, nią się rządzić, w niej szczęśliwie i pobożnie w łasce Twojej umierać. Amen. (Huczne oklaski).

Biskup Baar z Hauran w Syryii przemawiał po francusku. Po polsku słowa jego powtórzył hr. Andrzej Potocki: X. Biskup żali się na niszczenie dyecezyi i świątyni przez Arabów; tę ostatnią oddano schyzmatykom. Katolicy nie mają świątyni żadnej; służbę Bożą odprawiają w miejscu ogrodzonem deskami, życia niepewni. X. Biskup wybrał się w drogę, by zebrać składki na świątynię. Hr. Potocki Andrzej zaznaczył, że jakkolwiek kraj nasz niebogaty i ma dużo spraw, co poparcia wymagają, to przecież, gdyby ktoś chciał złożyć składkę, może ją wnosić do komitetu.

Prof. Dr Jordan, powitany oklaskami, wygłosił rzecz ważną p. t. „Z naszych socyalnych problemów.“ Zanim streścimy obszerniej zajmujący ten wykład, zaznaczamy dziś tylko, że mowca rozpatrując kwestyę socyalną wykazał, jak mało zrobiono dla wprowadzenia na należyte tory ruchu, który się podnosi. Potem przeszedł środki, któremi w tej mierze działać należy: ofiarność publiczna na pożyteczne cele dla ludu robotniczego, gazety dobre, książki, Stowarzyszenia z udziałem kapłanów. Przedewszystkiem trzeba w tej ważnej sprawie spełniać należycie przykazanie miłości bliźniego, choćby to stratę poszczególnym jednostkom przynosić miało. Słowem pamiętajmy, że robotnicy, choć tu na ziemi dotychczas upośledzeni, są nam równi wobec Boga i że są czynnikiem, bez którego społeczeństwo obejść się nie może. A skoro tak jest, podnośmy ich ku sobie, aczkolwiek oni nas strącić pragną; miłujmy ich czynnie, choć oni rozżaleni, niechęć nam okazują; miłujmy ich przez miłość Ojczyzny, przez miłość Boga, a w tej naszej miłości ich nienawiść roztopić się musi i pracować będziemy zgodnie, łaską Bożą wsparci, nad rozwiązaniem zagadnień przyszłości, aby wypadły na pożytek Ojczyzny i na chwałę Boga. (Oklaski).

Po następnym odczycie radcy Dra Bronisława Łozińskiego: „Kościół a prawo,“ który podamy w jednym z najbliższych numerów, — książęta Kościoła, duchowieństwo, uczestnicy wiecu, udali się na dworzec, by powitać Nuncyusza papieskiego, X. Arcybiskupa Agliardi, przybywającego z Wiednia.

Jutro ostatni dzień wiecu.

Sekcya szkolna. Przewodniczący p. poseł Włodzimierz Kozłowski zagaja wczorajsze posiedzenie sekcyi, stwierdzając, że 3 czynniki na mocy praw boskich i ludzkich są powołane do zajęcia się szkołą: Kościół, rodzina, państwo. Kościół otrzymawszy od Boga upoważnienie w słowach: Idźcie w świat i nauczajcie wszystkie narody, zdobył sobie także daniem początku szkole ludowej, średniej i wyższej, historyczne prawo do opieki nad szkołą, a przedstawiając prawdy jedne i tesame dla wszystkich ludów i czasów, w środkach wykonawczych stosował się do właściwości poszczególnych narodów, ucząc, że praca dla ziemskiej ojczyzny jest jakby środkiem pozyskania sobie niebieskiej. Rodzina chrześciańska, zawiązana w celu wzajemnego doskonalenia się przez miłość i uświęcenia się w dzieciach, wychowując przykładem, uczy dziecko pielęgnować to, co w jego wnętrzu mistycy niemieccy nazywali świątynią Boga, uczucie, wolę i rozum i stara się, ażeby dziecko nie rosło jak drzewo i chwast tam, gdzie może, ale aby samodzielnie z pewnym kierunkiem umiało rozróżnić złe od dobrego. Gdy raz ojca, który krajowi kilku znakomitych dał synów, zapytano, jaki jest sekret tak szczęśliwego rezultatu, dał innym ojcom radę: „uczcie dzieci kochać, najpierw czcić i kochać Boga, potem ojczyznę, rodziców, bliźnich, a przed innymi tych, którzy nauczają i to, czego nauczają, a wówczas i bliźnich kochać będą, a miłością powstrzymacie ich w moralnych niebezpieczeństwach życia.“ Stanowczej ręki ojca i delikatnej ręki matki nikt nie zastąpi, ztąd też państwo, powołane do ułatwienia wychowania i do pomocy rodzicom w tym kierunku, a zarazem do zajęcia się losem sierot, ochroną dzieci tam, gdzie szerzy się zgnilizna i zepsucie, walczy na polu szkolnictwa z trudnościami, które wpływy domowe jedynie usunąć mogą. Prawo państwa do zajęcia się szkołami uznał episkopat austryacki, a zgodność ramienia duchownego z ramieniem świeckiem jest samozachowawczym interesem państwa. Hasłem katolików jest: „za tron i ołtarz,“ hasłem wolnomularzy: „precz z tronem i ołtarzem.“

Mowca przytacza przemówienia przewodników partyi wywrotu, dążących za pomocą osłabienia powagi niebieskiej do nieposłuszeństwa dla władzy doczesnej, do ateistycznej republiki, do socyalistycznego państwa i do wojny wszystkich przeciwko wszystkim. A jeżeli przeciwko szkole wyznaniowej wytaczają wspomnienie szkoły z czasów absolutnych, nie należy przepomnieć, że wówczas biurokracya, owiana duchem józefinizmu i omnipotencyi państwowej, przerwała żyły wszelkiej inicyatywy i dążyła do supremacyi nad Kościołem; że przeto za rezultaty owej szkoły państwo a nie Kościół jest odpowiedzialnym. Środków materyalnych na szkoły użyczało państwo kilkadziesiąt razy mniej, niż teraz, a w innych, od współdziałania duchowieństwa wolnych gałęziach, n. p. w wojskowości i finansach, rezultaty były nieszczęśliwe. Dalszy zarzut chęci obniżenia poziomu szkoły przez stronnictwo katolickie — niesłuszny, bo nie obniżenia, ale zgłębienia i skupienia pragnie to stronnictwo, przestrzegające przed pobieżnem dotykaniem się wielu przedmiotów, które chaos albo przeładowanie wywołać musi. Mówią także, że szkoła wyznaniowa u nas nie jest potrzebną i że ona jest wyznaniową *de facto*. Lubo

szkole naszej wielu rzeczy nie dostaje, bo znamion szkoły wyznaniowej niema, a wielkość parafij, po kilkadziesiąt wsi obejmującej, przeszkadza duszpasterzom w skutecznem nauczaniu religii, jest jednak szkoła nasza o tyle lepszą od szkół innych krajów, że ze świadomością władz szkolnych nie wchodzi do niej nic złego. Liczne szczerby ustaw wypełnia praca społeczeństwa, któremu Stolica Apostolska niejednokrotnie, jako misyę dziejową wskazywała, nawrócenie Wschodu i walkę z islamem i schyzmą, a każdemu, bądź to księdzu, bądź to ojcu, bądź nauczycielowi stoi przed oczyma: Otton III, pielgrzymujący do grobu św. Wojciecha, Jadwiga i Jagiełło, nawracający Litwę, Zygmunt August i Unia Lubelska, Stefan Batory pod Pskowem, Jan III pod Wiedniem, Augustyn Kordecki u murów Jasnej Góry, X. Marek w czasie Konfederacyi Barskiej, a wreszcie ofiary prześladowania w Chełmskiem.

Nietylko tradycya historyczna, ale także poezya i sztuka działają u nas w kierunku religijno-narodowym. Od pieśni Boga-Rodzica, którą śpiewano na polu bitwy, aż do wezwania Matki Boskiej w *Panu Tadeuszu* i w *Konfederatach Barskich*, od kazań Skargi aż do dziejów Kalinki, wszystko tchnie tym duchem, i pod tym względem mamy wyższość nad Niemcami, którzy oprócz ckliwej i ciężkiej *Messyady* w okresie klasycznym i w dziełach Schillera i Goethego mało mogą wykazać łączności pomiędzy momentem religijnym a narodowym. A podczas gdy katolicka szkoła malarska niemiecka, tak wiedeńska Führicha, jak i monachijska, nielicznych liczy epigonów, a wbrew przepisom Michała Anioła, ażeby tworzyć nietylko ręką, ale umysłem i sercem, techniczny mechanizm przeważa — nasz mistrz Matejko tworzy pod wpływem wiary i miłości Ojczyzny.

Ducha tego pielęgnować winno społeczeństwo i pod tym względem nie usypiać i baczyć na zarazę, którą wiatr zachodni przynosi. Lew wenecki jednem okiem patrzał na miasto, a drugie rzucając na wzburzone morze, badał jego prądy i przekonywał się o tem, czy królowej morza nie zagraża jakie niebezpieczeństwo. Naród izraelski jedną ręką stawiał mury Jerozolimy, a drugą bronił się przeciwko nieprzyjacielowi. Ztąd tak też i my musimy stawiać okopy przeciwko ateizmowi, idącemu z innych krajów. Mowca przypomina, że we Francyi progu szkoły księdzu przekroczyć nie wolno, przytacza książki szkolne francuskie, przepełnione bluźnierstwami, zamachy na wolność i własność duchowieństwa. A rezultat ogólnego rozprężenia taki, że Francya, za św. Ludwika najstarsza córka Kościoła, dziś niema głosu w koncercie europejskim, a w dziejach swoich wspomina gilotynę rewolucyi, ciągłe zmiany rządów, morderstwa komuny i oszustwa Panamy, które głównie szkole bezwyznaniowej, temu dziecku reformacyi i rewolucyi francuskiej, ma do zawdzięczenia. — Mowca przytacza, że w innych krajach austryackich, mianowicie w Wiedniu, wychowaniem nauczycieli ludowych trudnili się znani nieprzyjaciele Kościoła, jak Dittes i Hannak, i stwierdza, że w książkach szkolnych austryackich jest wiele rzeczy Kościołowi nieprzychylnych. Odpowiedzieć mieszkańcom tychże krajów: „nam nic do tego, u nas lepiej“, byłoby niekatolickiem, niepolskiem, niegodnem kraju, który sobie wypisał hasło: za naszą i waszą wolność. Tego zrobić nie może naród, który pragnie od innych serca dla dzieci w Królestwie, wyrwanych z rodziny i gwałtem przeniesionych do szkół nieprzyjacielskiego obozu. Rzucano hasło: do kogo należy młodzież, do tego należy przyszłość. Stronnictwo katolickie, opierając się o wolę Bożą i ufne w pomoc Bożą, pracuje i nieustannie pracować będzie, ażeby i młodzież i przyszłość do niego należała. (Huczne oklaski).

Następnie toczyła się wyczerpująca dyskusya nad rezolucyami o szkole katolickiej. Przebieg takowej podamy później.

W sekcyi ekonomiczno-przemysłowej referował wczoraj po południu Dr Ignacy Rosner sprawę „produkcyi przemysłowej i świadectwa uzdolnienia“. Referat wywołał bardzo ożywioną dyskusyę, w której brali udział pp.: Dr Milewski, poseł Czaykowski i z grona rękodzielników pp.: Chałaciński, Marek i Ligęza. Wszyscy mowcy uważali dowód uzdolnienia za niezbędny warunek rozwoju naszych rękodzieł, ze szczególnym zaś naciskiem poparli przedstawiciele rękodzielników rezolucye przedstawione przez referenta. Poseł Czaykowski zwrócił uwagę na trudności, jakie w obecnej chwili przedstawiałoby żądanie bezwzględnego zaprowadzenia dowodu uzdolnienia po wsiach, i wyraził życzenie, aby rezolucye wiecu wypadły zgodnie ze stanowiskiem Koła polskiego w tej sprawie. Referent oświadczył, że idzie tu o silne zaznaczenie ogólnego kierunku, w jakim, zdaniem wiecu, pójść powinna reforma przemysłowa, i dlatego uważa za konieczne uchwalenie rezolucyi, w której podniesione jest żądanie utrzymania i rozszerzenia dowodu uzdolnienia w przemyśle rękodzielniczym.

W końcu jednomyślnie uchwalono następujące rezolucye:

1) Pozostawiając na razie na boku przemysł fabryczny, Wiec katolicki w Krakowie uznaje w zasadzie dowód uzdolnienia do wykonywania wszelkiego zarobkowego rękodzieła, za niezbędny ze względu naprzód na producenta, którego chroni od konkurencyi towaru złego i taniego, następnie ze względu na konsumenta, któremu zapewnia towar dobry, wreszcie ze względu na cały ogół przez zmniejszenie walki między kapitałem a pracą, jednakże z uwzględnieniem stosunków wiejskich i odrębności w poszczególnych krajach koronnych.

2) Zarówno ze względu na konieczność praktycznego przeprowadzenia dowodu uzdolnienia, jak i ze względu na skuteczną obronę stanu rękodzielniczego, uznaje Wiec katolicki w Krakowie potrzebę utrzymania i wzmocnienia ustawowej organizacyi przemysłu:

a) przez dokładne unormowanie instytucyi uczniów przemysłowych (terminatorów, czeladników i t. p.);

b) przez rozwinięcie politycznych stowarzyszeń przemysłowych w zakresie rękodzieł.

Dziś rano w sekcyi ekonomiczno-przemysłowej referował naprzód Dr Tadeusz Starzewski w sprawie „asocyacyi przemysłowej“. Wyczerpujący referat, któremu przysłuchiwała się wielka liczba rękodzielników, wywołał zajęcie żywe i dłuższą dyskusyę, w której brali udział X. poseł Dr Kopyciński, X. prałat Łukowski i prof. Milewski. Po końcowem przemówieniu referenta uchwalono jednomyślnie proponowane przezeń rezolucye, które brzmią:

Zważywszy, że wskutek produkcyi na wielką skalę, będącej cechą naszego wieku, znikają z widowni ekonomicznej mali przedsiębiorcy, pracujący na własny rachunek i praca najemna wstępuje w miejsce samodzielnej, wskutek czego ze szkodą całego społeczeństwa powstaje coraz większy rozdział między przedsiębiorcą a pracownikami, którzy otrzymują tylko wynagrodzenie za pracę, zwykle bez żadnego udziału w zysku, a i otrzymania tej pracy nie mają zapewnionego; zważywszy dalej, że ideałem ustroju produkcyi przemysłowej jest, aby jak najwięcej osób miało samodzielny byt i szansę wzbicia się w górę, co tak ze względów technicznych, jak ekonomicznych, obecnie w znacznej mie ze da się urzeczywistnić tylko przez powstanie stowarzyszeń robotników, pracujących na własny rachunek; zważywszy wreszcie, że takie stowarzyszenia, polegające na samopomocy, są znakomitym środkiem do podniesienia ekonomicznego, moralnego i intelektualnego klasy robotników i mogą przyczynić się znakomicie do rozwiązania na drodze pokojowej kwestyi socyalnej:

Wiec katolicki w Krakowie poleca usilnie zawiązywanie wszelkich stowarzyszeń współdzielczych, a w szczególności produkcyjnych, tudzież rozszerzanie pismem i słowem idei tych stowarzyszeń.

Następnie poseł Władysław Kraiński przedłożył następujące rezolucye:

Wiec katolicki, uznając doniosłość dźwignięcia produkcyi przemysłowej i rękodzielniczej w kraju naszym; zważywszy, że warunkiem rozwoju produkcyi jest uregulowanie zbytu, co tylko przez odpowiedni współudział nietylko producentów i społeczeństwa, lecz przedewszystkiem także należycie zorganizowanego kupiectwa da się osiągnąć; zważywszy, że w Ojczyznie naszej tak w przeszłości, jak częściowo i obecnie panujące przekonania i istniejące warunki, nie zezwoliły na normalny rozwój rodzimego kupiectwa; zważywszy, że zawodowe kupiectwo, tak doniosłe dla rodzimego przemysłu, odrazu wytworzyć się nie da, z braku osobistych i materyalnych warunków:

Wiec katolicki uznaje przedewszystkiem obowiązek całego społeczeństwa i każdej jednostki, aby pomnąc na hasło: „krajowy targ dla krajowego towaru i krajowej pracy przez zbiorowe usiłowania i przez indywidualne zakupy zastąpiły brak rodzimego kupiectwa, które w innych krajach zapewnia stałe i korzystne zajęcie przemysłowi przez ciągłość zamówień;

A zatem uznaje za pożądane, aby: 1) kraj trwając na skutecznie podjętej drodze wytworzenia zapomocą szkół zawodowych ludzi technicznie uzdolnionych, działanie to utrzymał i w miarę możności rozszerzał, kładąc przytem nacisk na rozbudzenie zdolności kupieckiej w uczniach i obeznanie ich z warunkami zbytu; 2) miasta nasze idąc za drogą wskazaną w inicyatywie ś. p. marszałka Zyblikiewicza, w zakładaniu bazarów dla wyrobów krajowych, starały się o tworzenie i popieranie w swym obrębie podobnych zakładów; 3) społeczeństwo nasze, popierało te usiłowania, dając pierwszeństwo wyrobom własnym przy zaspakajaniu potrzeb i nie zalegało z opłatą za pobrany towar; 4) rękodzielnicy i przemysłowcy przejęli się głębokiem przekonaniem, że do poparcia tych usiłowań niezbędną jest rzeczą współdziałanie ich samych przez rzetelność co do wyrobu, terminu i ceny.

W ciepłem przemówieniu zaapelował referent do Polek, w których rękach właściwie leży przyszłość krajowego przemysłu, a następnie wskazał gwałtowną potrzebę uregulowania zbytu, które zapewniłoby wychodzącym ze szkół przemysłowych i zawodowych uczniom możność pracy i zarobku. Idzie więc o wytworzenie kupiectwa na większą skalę, któreby poruszało warsztaty naszych rękodzielników.

W dyskusyi brali udział pp. Dr Milewski, Marek, X. Pastor, Dr Henryk Feintuch, X. prałat Łukowski i p. Chałaciński.

Wreszcie p. Eustachy Chałaciński przedstawił rzecz „O kasach chorych“. Referent żąda stanowczej reformy tej instytucyi przez zaprowadzenie książeczek, w których się od początku terminu wpisywało wszelkie wkładki. Książeczka ta ma obowiązywać w całem państwie. W 30 roku życia część wkładek tych ma być zwrócona, będzie to więc rodzaj oszczędności. Im zdrowszy, tem mniej by mu się strącało z tych oszczędności. Nie jest to występowanie przeciw chorym, ale ochrona tych, którzy chorują z pijaństwa. Należy tu zmniejszyć koszta manipulacyi.

Koreferent Dr Henryk Feintuch częściowo tylko zgadza się z wnioskami referenta. Uważa zmianę ustawy za przedwczesną. Niewykonalną zaś jest myśl, aby część wkładek była zwracaną wdowom robotników po pewnym czasie. Koszta administracyi nie są zbyt wielkie. Pokazuje p. Feintuch istnienie nadużyć członków kasy, a kontrola nad chorymi jest z braku funduszów niedostateczna.

Wkońcu uchwalono następujące rezolucye: Wiec katolicki wyraża życzenie, że dla rozwoju instytucyi kas chorych należałoby do tego dążyć, by tak pracujący, jak pracodawcy w większej mierze z praw swych wyborczych korzystali.

W dyskusyi brali udział: X. prałat Łukowski, X. Pastor, X. Dr Kopyciński.

Przed zakończeniem posiedzenia X. Dr Kopyciński imieniem sekcyi podziękował p. Wrotnowskiemu za bezstronne i znakomite przewodnictwo.

W sekcyi dziennikarstwa i piśmiennictwa toczyła się wczoraj żywa dyskusya nad referatem X. Korzeniowskiego w sprawie dziennikarskiej, poczem uchwalono następujące rezolucye:

1. Wiec katolicki w Krakowie uznaje, że większą część poważnych dzienników krajowych ożywia szczera chęć służenia dobrej sprawie, widzi jednak potrzebę rozbudzenia i rozwinięcia w ich łamach żywej akcyi w duchu katolickim, mianowicie w następujących kierunkach: a) sprawom bieżącym religijno-kościelnym, tyczącym się instytucyj, dzieł i stowarzyszeń katolickich, które prasa bądź przemilcza, bądź notuje tylko sposobem kronikarskim, należy w artykułach naczelnych poświęcać przynajmniej tyle uwagi, ile sprawom politycznym i ekonomiczno-społecznym; b) w kwestyach aktualnych i innych, zwłaszcza takich, których broni i uniewinnia opinia światowa wbrew odmiennym naukom Kościoła, objawiać należy większą i stanowczą afirmacyę zasad katolickich; c) kwestyę dotyczącą samego położenia Stolicy świętej, omawiać należy zgodnie z orzeczeniami Rzymskiego Papieża; d) pożądane jest utworzenie ajencyi informacyjnej dla dostarczania wiadomości i korespondencyj z Rzymu i sfer watykańskich.

2. Zważywszy, że czytanie dzienników stało się powszechną potrzebą i zwyczajem; zważywszy, że dzienniki radykalne i inne pisma peryodyczne treści bądź skandalicznej, bądź socyalistycznej rozchodzą się u nas w bardzo znacznej liczbie egzemplarzy wśród warstw mieszczańskich, zwłaszcza wśród czeladzi rzemieślniczej, tudzież wśród wyrobników miejskich i wiejskiego ludu; zważywszy wreszcie zupełny u nas brak gazet katolickich, niezawisłych materyalnie, popularnych a tanich, przystępnych dla wspomnianych warstw — wiec katolicki w Krakowie uznaje potrzebę wspierania powstających i zakładania nowych pism tego rodzaju.

3. Zważywszy, że znaczna część wydawnictw ludowych jest złą, niereligijną lub wprost bezbożną, wiec katolicki w Krakowie uznaje potrzebę żywszego zajęcia się ludem, bądź przez popieranie już istniejących katolickich pism ludowych, bądź przez zakładanie nowych.

4. Wiec katolicki w Krakowie poleca wybranemu *ad hoc* komitetowi wykonawczemu: a) obmyśleć i przysposobić środki, wiodące do celów wyrażonych w powyższych rezolucyach, przedewszystkiem zebrać fundusz dziennikarski; b) nawiązać rokowania z wydawnictwami istniejącemi lub zakładać nowe czasopisma, gdyby warunki złożyły się pomyślnie; c) zdać sprawę z czynności zabiegów i osiągniętych rezultatów na najbliższym wiecu katolickim.

Przemówienie marszałka wiecu p. Augusta Gorayskiego na pierwszem posiedzeniu:

Największy zaszczyt, jaki mnie mógł kiedykolwiek spotkać przez wybór na marszałka pierwszego wiecu katolickiego polskiego, zaskoczył mię tak niespodziewanie, że słów znaleść trudno na wyraz podzięki. Ale lud nasz w poczuciu swego ubóstwa, gdy niemoże wynagrodzić doznanego dobrodziejstwa, udaje się do Boga o pomoc, Jemu porucza zadośćuczynienie i powiada „Bóg zapłać.“ Czując się równie ubogim dla spłacenia tak wielkiego długu wdzięczności, powtarzam i ja z głębi serca „Bóg zapłać“. Niech Bóg płaci zesłaniem na to dostojne Zgromadzenie obfitych łask swoich, których nie odmawia nigdy naszemu narodowi; niech płaci oświeceniem umysłów, żeby wielkie zadania i prace wiecu pożądany skutek odniosły; niech płaci rozgrzaniem serc, żeby w miłości chrześciańskiej, jedności i zgodzie cel nasz został osiągnięty, a był zadatkiem tej jedności i zgody w dalszem życiu.

Ale widząc wielki materyał przygotowany przez komitet, przychodzi mi złożyć życzenie, żeby wobec zaciętej walki, jaką wypowiedziały bezwyznaniowość i wszystkie teorye nowoczesne Kościołowi katolickiemu, rezultaty wiecu przyczyniły się do skutecznej obrony i ich pokonania. Dzięki Bogu, naród nasz niezatruty jeszcze trądem nowatorstwa i odszczepieństwa i stoi cały silnie przy świętej wierze katolickiej. Ale im napaści i niebezpieczeństwo większe, tem większej potrzeba czujności, tem więcej skupić się należy i pociągnąć za sobą nietylko gorących i ruchliwych, ale także obojętnych lub cichych. Więc zadanie wiecu ma szczególną tutaj doniosłość i dla rozpoczynającej się jego pracy wyrażam staropolskie „szczęść Boże“.

A powtarzając raz jeszcze najgorętszą podziękę za powołanie mnie na to zaszczytne miejsce, pozwalam sobie i ja powitać dostojne Zgromadzenie słowami, któremi zakończył przemówienie swoje prezes Komitetu: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! niech będzie pochwalony Ten, który w cierniowej koronie i z krzyżem w ręku prowadzi po ciernistej drodze nasz naród nieszczęśliwy, a użycza siły i nadziei, tej nadziei na religii i wierze opartej, która mieści w sobie pewność zwycięstwa, a która też naród nasz trzyma i ratując od upadku wskazuje na lepsze dni przyszłości.

A iskrę świętą dla wzbudzenia wiary i czynnej jej obrony, która błyskawicą przebiegła świat cały zapalił wielki umysł i wielki człowiek, który zasiadł na stolicy Piotrowej — a drugi wielki, który siedzi na świeckim tronie, wierny syn Kościoła użycza nam wolności i dozwala i dozwala rozwijać życie narodu i w narodzie wyznawać swobodnie swych praojców wiarę. Otwierając też pierwszy wiec katolicki polski niech nasze uczucia przedewszystkiem w te strony podążą, a wyrazem tego niech będzie okrzyk: Ojciec święty Leon XIII i cesarz Franciszek Józef niech żyją!

Uchwalające zebranie wiecu.

Dziś o godzinie 12-tej w południe odbyło się uchwalające zebranie Wiecu katolickiego. Oprócz dostojników kościelnych, którzy w każdem posiedzeniu biorą udział, przybył dziś na zebranie X. infułat Walczyński z Tarnowa i zajął miejsce na estradzie. Sala i dzisiaj licznie zapełniona.

O godzinie 12 wszedł na trybunę X. kanonik Bartoszewski, prof. Wszechnicy lwowskiej, i po rusku wypowiedział, pełną głębszych myśli i ocenienia wspólnych potrzeb narodu polskiego i ruskiego, mowę na temat: „Tegoczesna szkoła, jej wady i sposoby naprawy.“ Przedewszystkiem podziękował mowca Polakom za serdeczne powitanie i przyjęcie. Bądźcie panowie pewni, że my was taksamo we Lwowie powitamy, gdy tam przybędziecie na wiec. (Oklaski). Wiecami takiemi katolickiemi może być uzdrowiony organizm polski i ruski. Mowca zaznacza, że ustrój obecnej szkoły ludowej jest zły, a co złe, to nie dla Rusinów i Polaków. Wolnomyśliciele i wolnomularze wiedzą to dobrze, że szkoła wyznaniowa i narodowa jest największym ich wrogiem i dlatego przeciw niej występują.

Dalej mowca przechodzi dawną organizacyę szkół wyznaniowych na wschodzie i zachodzie Europy. Prawo do szkoły ma Kościół dane sobie od samego Boga i nigdy nie może się go zrzec na rzecz państwa. Na podstawie takowego prawa obowiązkiem jest Kościoła, by czuwał i pracował, iżby się nie wkradły do szkoły szkodliwe i złe wpływy. Takie złe wpływy wkradły się do szkoły od czasu, gdy Kościołowi wpływ odebrano na nią.

Rozbiera mowca te złe wpływy. Kwitnąć one muszą, bo naukę religii zepchnięto na ostatni plan, a nauczyciela skazano na rolę paryasa. Takie wpływy skrzywiły religijno-moralne wychowanie młodzieży. Winne temu liberalne ustawy szkolne. Jakie skutki wszędzie, szczególnie we Francyi, sprawia taka bezwyznaniowa szkoła, wykazuje mowca na smutnych, wziętych z życia, stwierdzonych przykładach.

Możeby kto powiedział, że przecież u nas duchowieństwo ma wpływ na szkołę i może, jeśli zechce skutecznie oddziaływać. Ustawy te przesiąknięte są jednak duchem liberalnym; ten duch szczepi w młodzieży indyferantyzm, tak że ona nie może się ugruntować w zasadach katolickich do tyla, żeby one jej były podstawą w całem życiu. Stąd u młodzieży brak serc, brak charakteru, brak moralności i zaniedbywanie praktyk religijnych, a nawet brak czci dla najwyższych dostojników kościoła. (Huczne oklaski). Bliżej rozbiera mowca obecny stan moralny młodzieży, opierając się na źródłach urzędowych. Nie pomoże w tym kierunku zniżanie procentu analfabetów, tylko trzeba Bożego światła i ducha (oklaski). Wszyscy szczerzy katolicy i patryoci, ile sił starczy, powinni stanowczo domagać się szkoły wyznaniowej, by nasze narody, by Galicya nie stoczyła się w tę przepaść moralną, w jaką stoczyły się już Francya i Niemcy (huczne oklaski).

Na razie mowca uważa, jako wskazane:

1. Założenie internatów katolickich przy seminaryach nauczycielskich pod zarządem duchownych z uwzględnieniem gr.-kat. obrządku, języka i obrządku ruskiego w Galicyi.

2. Zanim założenie internatów zostanie przeprowadzone, należy postarać się o jak najrychlejsze usunięcie wadliwych podręczników pedagogicznych, obecnie używanych w seminaryach nauczycielskich i zastąpienie ich innemi, w duchu kościoła katolickiego napisanemi.

Przewodniczący sekcyi szkolnej Dr Włodzimierz Kozłowki zabrał następnie głos. Zaznacza, że sekcya szkolna stwierdziła niezbite, o prawo Boże oparte, prawo Kościoła do wspólnej z rodziną i państwem opieką nad szkołą ludową. — Widząc cel ostateczny w szkole wyznaniowej, postanowiła sekcya wytrwale do niej dążyć, a dopóki osiągnięcie celu tego w całości nie będzie możliwe, żądać tak u nas, gdzie władze krajowe przejęte duchem ściśle katolickim, gdzie JE. Namiestnik obiecał szkołą zająć się po ojcowsku i dotrzymał słowa, a gdzie wiceprezydent Rady szkolnej położył na polu szkolnictwa niepospolite zasługi, jak i w innych krajach koronnych, mniej od nas szczęśliwych, życzliwego dla Kościoła wykonania ustaw szkolnych, a przedewszystkiem mieszczącego się w ramach obecnego ustawodawstwa, rozdzielenia dzieci wedle wyznań, w osobnych równoległych oddziałach.

Nauczyciel może skutecznie nauczać, gdy wierzy w to, co naucza, a na zapytanie, czy nauczyciel powinien mieć zaufanie i kredyt u uczniów, odpowiedział inspektor: „Ma zaufanie i kredyt, bo ma *Credo* w sercu.“ Nieprzyjaciołom Kościoła, pragnącym usunąć religię ze szkoły i z uszczerbkiem wolności pogwałcić sumienia, odpowiedzieć należy słowami francuskiego pisarza: „Chcecie być wolnymi, a nie umiecie być sprawiedliwymi.“

Zadanie szkoły ludowej nie ogranicza się, jak słusznie powiedziano, do nauki abecadła, kaligrafii i tabliczki mnożenia, ale należy uczyć się czytać tylko katolickie rzeczy; pisać w duchu katolickim, bo pisarzy katolickich w rozmaitych zawodach nigdy dość; uczyć się rachować po chrześciańsku, bo rachunek chrześciański wyklucza lichwę i wyzyskiwanie, a zatem jałmużnę. Szkoła ta nie jest zakładem dresury takiej, jak n. p. u linoskoka lub tancerza, ale powinna być zakładem, obejmującym całego człowieka i uzacniającym go. Nauczyciel, starając się ująć za wiarę, nadzieję i miłość, zaszczepioną przez matkę, i za zarodki woli, zakorzenione przez ojca, zgodnie z rodziną powinien uczyć dziecko żyć po bożemu, powinien prowadzić lud, a zwłaszcza oświecone jego warstwy do pojęcia Ojczyzny. Wszak Pan Jezus kochał Jerozolimę i ojczyznę kochać zalecił. W narodzie szlachetnym, ale miękkim i skłonnym do otętwienia, winien zakorzenić za pomocą karności hart duszy i energię woli, miarę w nadziejach i miarę w zwątpieniu, pokorę w szczęściu, a odwagę w nieszczęściu, mężne znoszenie krzyżów, którymi Bóg dotyka narody i ludzi. Winien wpoić zadowolenie z własnego stanu i nauczyć dziecko, że w każdym stanie Bogu i ojczyznie zaszczytnie służyć można, a często lepiej poprzestać na skromnym stopniu, aniżeli gorączkowo chwytać się wyższych i w stanie poczwarki zawiesić się w powietrzu. Bujną, wrażliwą i świeżą naturę dziecka należy zapełnić rzeczami podniosłemi, inaczej bowiem wypełnią ją rzeczy złe i niskie. Fenélon przyrównał młodzież do płomienia świecy, który za powiewem wiatru gaśnie, lub uczuciowo drga; my winniśmy płomień ten zasłaniać przed prądami zachodu.

Gimnazyum, które na mocy regulaminu hr. Thuna powinno być szkołą wyznaniowią, nie może być małym uniwersytetem, nauczającym rzeczy oderwanych od siebie, umiejętności specyalnych, ale dać musi pewną całość nauki; nie jest też sklepem, w którym uczeń nabywa za czesne kilka funtów nauki, ale zakładem, za pomocą nauki uzacniającym człowieka, bo bez charakteru marnują się największe skarby wiedzy. W naukach klasycznych należy strzedz się formalistycznego pedantyzmu i odróżnić czarę od napoju, piękną formę od nie zawsze zdrowej treści, a o ile podstawy humanizmu, przechowanego przez Ojców Kościoła są zalecenia godne, o tyle co do pogańskiego humanizmu, oszczędność jest wskazaną.

Historya polska jest w narodzie, którego każdy pomnik historyczny, każdy kamień świadczy, że Polska była katolicką, w narodzie, w którym Prymas zastępował króla, królowie na ołtarzu kładli swe korony, rycerze przed wojną święcili swoje karabele, a poeci i malarze dawali Stwórcy w ofierze swój talent — jednym z najważniejszych czynników idealnego rozwoju. Historya powszechna winna się strzedz ateistycznego pojęcia ślepej konieczności i wypadku, a wskazywać młodzieży drogi Opatrzności, Napoleona, który żałuje na wyspie świętej Heleny, że teroryzował Papieża, cesarza Józefa, odwołującego część swoich reform i żałującego ich na łożu śmierci. Nie powinno przedstawiać li tylko szkieletu dat i faktów, ale sumę cywilizacyjnych, społecznych, literackich, artystycznych i ekonomicznych czynników, powinna jak Leon XIII wyrzekł, być pochodnią prawdy, a nie sługą zmyślenia.

Nauk przyrodniczych, około których akademia kościelna dell Nuovi Lincei wielkie położyła zasługi, należy potrzebującą powietrza, przestrzeni i słońca młodzież, uczyć na świeżem powietrzu, wskazując na śpiewie ptaka i woni kwiatu mądrość Stwórcy, a strzegąc się znów panteistycznego identyfikowania Stwórcy z wszechświatem.

Do słuchaczów katolickich uniwersytetu rzekł prałat Hulst: „Bądźcie wiernymi, ale i mądrymi.“ Nauka winna być jednak srebrną gwiazdą przewodnią, a nie błyskawicą burzy wewnętrznej, po której następuje zwątpienie i przesyt. Filozofia chrześciańska jest jedyną, pewną i stałą. Wszak Hegel sam o sobie powiedział, że go jeden tylko słuchacz zrozumiał, a i ten go mylnie zrozumiał, a wykłady jej dla prawników, nauczycieli i lekarzy, którzy się stykają z majestatem śmierci i walczą z nią, wielkie mają znaczenie.

Po tem oklaskami przyjętem przemówieniu, przedłożył p. poseł Dr Włodzimierz Kozłowski szereg rezolucyj sekcyi szkolnej.

Po nim przedkładali rezolucye: imieniem sekcyi VIII, dziennikarstwa i piśmiennictwa, przewodniczący X. prałat Gnatowski; sekcyi II, życia katolickiego, przewodniczący p. poseł Trzecieski; sekcyi III, przemysłowo-ekonomicznej, przewodniczący p. Antoni Wrotnowski; sekcyi IV, rolniczej, p. radca rządowy Dr Władysław Struszkiewicz.

Z sekcyi V, naukowej, nie był obecny ani przewodniczący, ani jego zastępca, dlatego rezolucye tej sekcyi przyjął wiec na podstawie drukowanego referatu.

Wnioski sekcyi VI, sztuki, przedłożył sekretarz X. Dr Fijałek; sekcyi VII wreszcie, muzyki kościelnej, X. infułat Walczyński z Tarnowa.

Wszystkie rezolucye, które jutro podamy w całości, przyjął wiec wśród oklasków. Na tem zakończyło się posiedzenie po godzinie 2ej po południu.

Kółka rolnicze.

IV.

Kraków 6 lipca.

Na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu, z porządku dziennego, referent Zarządu głównego (sekcyi handlowej) poseł Merunowicz przedkłada ważną sprawę organizacyi handlowej Kółek rolniczych i handlu chrześciańskiego w kraju. P. referent wyczerpująco przedstawia, że sekcya handlowa zasięgnęła informacyj o handlu chrześciańskim w całym kraju i wystosowała w tej mierze kwestyonaryusz do wszystkich powiatów. Odpowiedź nadeszła z 55 powiatów; 19 powiatów nie dało żadnej odpowiedzi. Najwięcej sklepów Kółek rolniczych jest w powiecie nowotarskim: 18, w łańcuckim 17, w chrzanowskim 15, w krośnieńskim 14, w żywieckim 13, w rzeszowskim 12; w ogóle najwięcej sklepów chrześciańskich jest w powiecie krośnieńskim, aż 30, w chrzanowskim 27. Przedsiębiorstwo zaczyna się najczęściej małym bardzo kapitałem, po wsiach zwykle z kwotą 100 do 200 złr. Ale jeżeli tylko kupiec umie chodzić około interesu, powodzi mu się dobrze, wzrasta do niego zaufanie, a z zaufaniem odbyt i kredyt. Brak ludzi, do zawodu handlowego fachowo uzdolnionych, stanowi główną przeszkodę wzrostu handlu chrześciańskiego. Tylko większe handle sprowadzają towary od hurtowników znaczniejszych. Przeważna zaś ilość sklepikarzy zakupuje towary w małomiejskich handlach żydowskich. Dlatego też handel na tem cierpi. — Wszędzie z niepowstrzymaną siłą budzi się w masach ludności poczucie użyteczności i potrzeby zorganizowania w naszym kraju handlu uczciwego, zdrowego, któryby przynosił rzetelnie zarobiony zysk sprzedającemu, a oszczędność i wygodę zapewniał kupującemu. W Kółkach rolniczych bierze też stanowczo górę kierunek handlowy nad wszystkiemi innemi dziełami ich czynności. Mimo stawianych przeszkód, handle chrześciańskie rozwijają się, jeżeli tylko prowadzone są ze znajomością rzeczy, rzetelnie, a oględnie i nieleniwo; wzrastają też zdumiewająco szybko. Działalność handlowa przybrała już takie rozmiary, że należy ją zorganizować i ułatwić jej dalszy rozwój.

W tym celu sekcya handlowa przedkłada następujące wnioski:

1) Poleca się zarządowi głównemu, ażeby wystosował do Wydziału krajowego, względnie do Sejmu, podanie z prośbą, żeby kraj taksamo hojnie i skutecznie dopomagał do zakładania szkół handlowych w naszym kraju i udzielał zasiłków młodzieży, która pragnie poświęcić się zawodom handlowym, jak wspiera od szeregu lat naukę zawodową przemysłową. 2) Również uda się zarząd centralny za pośrednictwem Koła polskiego do Rady państwa z petycyą o popieranie rozwoju szkolnictwa handlowego w Galicyi z funduszów państwa. 3) Na razie zaś, zanim rozwinie się szkolnictwo fachowe, należy wystarać się o zasiłek dla Tow. Kółek rolniczych w kwocie co najmniej 2.000 złr, na koszta fachowych lustracyj sklepów Kółek rolniczych i pouczania przez zawodowych znawców naszych sklepikarzy o najpraktyczniejszych sposobach urządzenia handlu, o korzystnych źródłach nabywania towarów, a wreszcie o prowadzeniu rachunków, korespondencyj. 4) Ażeby zaś ułatwić i ujednostajnić zaopatrywanie sklepów chrześciańskich w towary, należy w tym celu urządzić we Lwowie i w Krakowie pośredniczące zakłady centralne. Za taką instytucyę centralną dla sklepów Kółek rolniczych dla Galicyi zachodniej uznaje się „Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie“. Zarząd centralny nawiąże zaś rokowania o utworzenie podobnej instytucyi centralnej dla wschodniej części kraju we Lwowie. 5) Ze względu na potrzebę udzielania kupcom naszym rady i pomocy fachowej co do różnych spraw handlowych, jak niemniej także pod względem prawniczym i finansowym w staraniach o wydzierżawienie propinacyj i karczem, ażeby w nich zakładać gospody i sklepy chrześciańskie, o zastępstwa Wydziału krajowego do sprzedaży soli, o trafiki tytoniowe, o liwerunki wojskowe i o inne podobne przedsiębiorstwa, poleca się zarządowi centralnemu, ażeby zajął się ustanawianiem w tym celu fachowych doradców i stałych ajentur w różnych okolicach kraju, gdzie zarządy Kółek rolniczych i wogóle strony interesowane mogłyby uzyskiwać za miernem wynagrodzeniem skuteczną radę i pomoc, ze znajomością rzeczy udzielaną.

Nad wnioskami temi toczyła się obszerniejsza i zajmująca rozprawa. Ustępy 1 i 2 wniosków przyjęto bez zmiany. Ustęp 3 przyjęło zgromadzenie, według następującego wniosku prof. Leo: „Na razie zaś, zanim rozwinie się w kraju fachowe szkolnictwo handlowe, należy wystarać się u wys. Sejmu o zasiłek dla Towarzystwa Kółek rolniczych w kwocie co najmniej 5.000 złr. na koszta fachowych lustracyj sklepów Kółek rolniczych za pomocą organów Związków handlowych i na urządzanie praktycznych kursów handlowych przy Związkach lub przy innych wzorowo prowadzonych handlach.“

Przy ustępie 4 wniosków, p. Gurski z Przemyskiego podniósł bardzo ważną, przez zgromadzenie gorąco przyjętą myśl, ażeby nie tworzyć drugiej centralnej instytucyi handlowej we Lwowie, ale aby związek handlowy krakowski tworzył filie w kraju i aby wchodził w porozumienie z temi spółkami handlowemi, które zajmują się sprzedażą zboża włościańskiego.

Prof. Dr Prażmowski wykazuje w cyfrach działalność związku handlowego i brak poparcia ze strony Kółek; na zebrany przez związek ka-

pitał w kwocie 24,000 złr., Kółka złożyły zaledwie 1,200 złr., gdy kredyt im przez Związek udzielony, dochodzi do 15,000 zlr.

Prof. Dr Stefczyk wniósł, aby Związek handlowy założył filię we Lwowie.

P. Skwara podnosi, że Kółka, biorąc towar, dają podstawę do istnienia Związku; Kółka nie są zadowolone z cen, jakie oznaczył Związek na towary, i prosi o niższe ceny.

Prof. Dr Prażmowski, a następnie prof. Dr Leo wykazuje organizacyę Związku; jest to instytucya, oparta na zdrowych podstawach handlowych i cały kraj winien ją popierać; skoro się od niej usług żąda, to trzeba poparcie czynem stwierdzić. Związek nie może nadmiernie udzielać kredytu, bo musiałby upaść; co do filij, prosimy o cierpliwość, bo do tego potrzeba i ludzi i pieniędzy, których jeszcze dotąd Związek niema.

X. Wróbel, protestuje przeciw twierdzeniu p. Ciszka, jakoby księża Kółek nie popierali; kler popiera Kółka z całym zapałem, popiera je czynem, słowem, pracą i pieniędzmi na dobro ukochanego ludu z całem poświęceniem. Nie wyrzuty księżom robić, ale dziękować im należy.

P. Augustynowicz oświadcza, iż zarząd główny jest po stronie X. Wróbla; p. prezes składa uznanie działalności duchowieństwa. Mogą być wyjątki, ale te są tak nieliczne, że ich brać w rachubę nie można. Całość kleru popiera Kółka najgoręcej.

Po wywodach p. referenta, zgromadzenie uchwaliło resztę punktów wniosków sekcyi; rezolucyę zaś p. Gurskiego przekazano zarządowi głównemu.

Odczytano depesze z życzeniami: 1) Szczęść Boże w szlachetnej pracy. *Róża, Helena, Józef, Antoni, Dominik Potoccy.* 2) Duchem z Wami. Niech Bóg pozwoli dla dobra kraju tyle uczynić, ile mu życzą członkowie Kółka rolniczego w Posadzie Górnej pod Rymanowem.

Posiedzenie zakończyło się o godzinie wpół do pierwszej.

Następne posiedzenie rozpoczęło się o godz. $3\frac{1}{2}$ po południu. Obecny na posiedzeniu delegat komitetu krak. Towarzystwa rolniczego hr. Andrzej Potocki, oraz delegat Towarzystwa rolniczego okręgowego w Wieliczce p. Biliński.

Prezes p. Augustynowicz zdaje sprawę z posłuchania deputacyi zgromadzenia u Jego Eminencyi X. Kardynała Dunajewskiego; deputacya zawiadomiła X. Kardynała o zamianowaniu go przez zgromadzenie protektorem Towarzystwa. X. Kardynał przyjął deputacyę bardzo łaskawie, podziękował za obdarzenie go zaufaniem i ubolewał, że zajęcia z powodu wiecu nie pozwalają mu wziąć udziału w zgromadzeniu Towarzystwa. Wreszcie udzielił X. Kardynał deputacyi i zgromadzeniu arcypasterskiego błogosławieństwa. — (Oklaski).

Przystąpiono do wyboru 18 członków zarządu głównego. Prof. Dr Leo, imieniem komisyi *ad hoc*, zalecił listę członków i dał objaśnienie o pomieszczonych na niej kandydatach.

W tej chwili przybył na salę Jego Eminencya Najprzewielebniejszy X. Kardynał. Po powitaniu przez prezesa p. Augustynowicza, podziękował X. Kardynał za zaszczyt i zaznaczył, że dla Kółek nie położył żadnych zasług, jedynie wpływem swoim zachęcał do zakładania Kółek. Jest to jego obowiązkiem, jako biskupa, przyczyniać się do dobra powierzonego sobie ludu pod każdym względem, zarówno moralnym, jak ekonomicznym. I nadal — mówi X. Kardynał — będę tak czynił.

Na cześć X. Kardynała wznieśli zebrani trzykrotny okrzyk: Niech żyje!

Z porządku dziennego przedłożył, imieniem zarządu głównego, p. Dr Dulęba projekt poszczególnych zmian statutu, niemających wszakże zasadniczej cechy. Zmiany statutu uchwalono *en bloc* bez dyskusyi.

P. Dr Dulęba zdaje sprawę, imieniem zarządu głównego, z przekazanego mu wniosku Kółka żywieckiego, co do potrzeby poruszenia komasacyi gruntów. W tej sprawie odniósł się do Wydziału krajowego, a wskutek tego powołaną została do życia komisya i ta niebawem przygotuje dla Sejmu ostateczne wnioski w sprawie komasacyi. W takim stanie rzeczy zarząd główny innej akcyi rozwinąć nie mógł. Co do wniosku o zaprowadzenie sądów pokoju, jest sprawa w toku w ministerstwie. Wnioski delegata Brzozowskiego w sprawie reformy postępowania sądowego cywilnego są *o* tyle załatwione, iż osobna komisya parlamentarna pracuje nad tą reformą i zarząd żadnej w tym kierunku nie może podjąć inicyatywy; Kółka mogą wnosić w tej sprawie konkretne petycye i wnioski zarządowi, a ten przedłoży je w należytem miejscu.

Na porządek dzienny weszła ponownie sprawa zakładania przy Kółkach kas oszczędności systemu Raiffeisena. Zarząd główny, oświadcza p. referent Dr Dulęba, zgadza się na zakładanie kas, ale pragnie pozostawić zarządom lokalnym decyzyę, jakiego systemu kasy mogą być w danej miejscowości zaprowadzone.

Prof. Dr Stefczyk dowodzi, że dla ludności włościańskiej system kredytu Tow. zaliczkowych nie jest dogodny, dlatego też te Towarzystwa zaliczkowe potępiły system kas Raiffeisenowskich, gdy te właśnie dla włościan są odpowiednie. Mówca udowadnia to obszerniej i wnosi, by zarząd zalecił zakładanie przy Kółkach wyłącznie kas Raiffeisenowskich. Jak pożyteczne te kasy, dowodem wczorajsze przemówienie X. Owoca.

Dr L. S. Serafiński, burmistrz m. Bochni, godzi się z zapatrywaniem wydziału, bo Kółka rolnicze nie są instytucyą po temu, by rozstrzygały, jakie kasy mają być zakładane. Zasady miłości bliźniego praktykować można nietylko w kasach Raiffeisenowskich, ale już w istniejących kasach w kraju. Tak nagle rzeczy załatwiać nie można, bo są jeszcze inne projekta ułatwienia kredytu rolniczego, a n. p. p. minister handlu wysłał już do Francyi prof. Dra Leo, celem zbadania kredytu rolniczego. Kasy powiatowe mogą zastąpić Raiffeisena. Będzie to galicyjski Raiffeisen, nie uniwersalny. W takich razach należy iść za zdaniem zarządu, gruntownie obmyślanem, a nie decydować w ważnych kwestyach pod wrażeniem chwili. (Oklaski).

Po dalszych jeszcze przemówieniach, uchwalono wniosek zarządu.

P. Wysocki Stefan podał do wiadomości, iż w skład zarządu wybrani zostali, A) Członkowie: 1) Augustynowicz Bolesław, 2) Beneszek Eugeniusz, 3) Dr Bernadzikowski Szymon, 4) Cielecki Artur, 5) Dr Dulęba Bronisław, 6) Dr Dworski Emanuel, 7) Dr Kulczycki Roman, 8) Mandybur Tymoteusz, 9) Mandyczewski, emeryt. radca Namiestn., 10) X. Owoc Wojciech, 11) hr. Potocki Jan, 12) Dr Prażmowski Adam, 13) Dr Steczkowski Stanisław, 14) Sikorski Szczęsny, 15) Dr Stefczyk Franciszek, 16) Sękowski Stefan, 17) Wilczyński Albert, 18) X. Dr Zabłocki Feliks. B) Zastępcy: 1) Bykowski Juliusz, 2) Borkowski Jerzy, 3) Dr Kłobukowski Stanisław, 4) hr. Rey Mikołaj.

Na podziękowaniu p. Bol. Augustynowiczowi za przewodnictwo, zamknięte zostały obrady Walnego Zgromadzenia o g. 6 wieczorem, poczem uczestnicy udali się na Wiec katolicki.

Sejmik relacyjny.

Onegdaj odbył się w Myślenicach w sali Rady powiatowej sejmik relacyjny z działalności poselskiej p. Józefa Popowskiego, który w dłuższem przemówieniu przedstawił swoją specyalnie dla powiatu tamtejszego działalność w ubiegłej kadencyi w Radzie państwa i Sejmie.

W szczególności przypomniał, że w chwili, gdy dzisiejszy prezes Koła polskiego p. Apolinary Jaworski, objął spuściznę po ś. p. Kazimierzu Grocholskim, zaręczał swoim wyborcom, że pod wodzą nowego prezesa Koło polskie odpowie wymaganiom kraju. Nie zawiódł się też w swych oczekiwaniach. J. E. Jaworski przeprowadził w pierwszych dwóch latach pierwotnie nakreślony program, a w ostatnich dwóch latach znaczenie Koła polskiego coraz więcej rośnie. Jeżeli i okoliczności nam sprzyjają, jeżeli stanąwszy jako stronnictwo państwowe dbamy zarówno o interes kraju i państwa, a wobec tego rząd uwzględnia wedle możności nasze żądania, nie da się zaprzeczyć, że umiejętne kierownictwo Koła przyczynia się do wzmocnienia naszego stanowiska i do uzyskania korzyści ekonomicznych, które, powiększając siłę podatkową kraju, są zarówno korzystne i dla państwa.

Następnie omawiał mowca kwestyę regulacyi waluty i traktatów handlowych oraz będące w toku kwestye reformy procedury sądowej, kodeksu karnego i reformy podatkowej. Działalność Rady państwa tamuje kwestya czeska. O tej kwestyi traktował obszernie mowca w dziele swem *Narodowość i Rasa* i w odczycie, mianym we Lwowie p. t. „Sprzeczne prądy". Nie da się zaprzeczyć, że o ile Czesi w działaniu społecznem są silni i konsekwentni, o tyle polityka ich jest jednostronną i namiętną. Paraliżuje ich działalność polityczną to, że Niemcy, stanowiący $\frac{2}{5}$ ludności Czech, pragną ustaw, sprzeciwiających się obecnemu stanowi rzeczy, i że zadowalniając Czechów, oburza się Niemców. Nie da się zaprzeczyć, że i rząd wobec nich nie zawsze miał szczęśliwą rękę i że my, pragnąc, aby Austrya była silną, musimy dążyć do tego, aby Niemcy i Czesi doszli do porozumienia. Nadto my musimy pozostać wierni swoim zasadom. Nie możemy poświęcać zasad autonomii, powinniśmy starać się o zachowanie i rozszerzenie praw krajów, dbając jednocześnie o to, aby rząd mógł istnieć i skutecznie działać. Dlatego i przy tak zwanej *lex Trautenau* powinniśmy dbać o prawa krajów. Nie znając tekstu nowej ustawy, nie może mowca stawiać pozytywnych wniosków, ale sądzi, że rzecz dałaby się w następujący sposób załatwić. Dotychczas rząd zapytuje sejmy o opinię a następnie robi, co uzna za stosowne. Otóż moglibyśmy się zgodzić na taką kombinacyę, że rząd robi co chce, gdy sejm mu nie da odpowiedzi.

Natomiast wówczas, gdy mu Sejm da odpowiedź, byłaby takowa obowiązującą dla rządu. W ten sposób prawa sejmów byłyby rozszerzone, a walczylibyśmy tylko przeciwko anarchii, objawiającej się bądź w formie *liberum veto*, bądź też w jakiej formie innej obstrukcyjnej.

Następnie przechodzi mowca do politycznej sytuacyi, przedstawia zaborcze dążności Rosyi i konieczność obrony dla Europy, a ztąd wynikającą potrzebę utrzymywania wielkich armij dla państw europejskich i wyraża swe uznanie dla Koła polskiego w Berlinie, że głosowało za ustawą wojskową, albowiem musi być pewna łączność między działaniem Koła polskiego w Wiedniu a Koła polskiego w Berlinie. Gdy my stajemy po stronie trójprzymierza, jest to ze wszech miar pożądanem, ażeby i Polacy pod zaborem pruskim stali na tem samem stanowisku. Dlatego spodziewa się mowca, że i obecne Koło polskie w Berlinie, wyszedłszy z nowych wyborów silniejsze niż dotychczas, będzie głosowało za ustawą wojskową.

Następnie mowca określił swą działalność w Sejmie i omówił rozmaite sprawy powiatowe oraz krajowe, zaznaczając, że obecnie stanęły na porządku dziennym sprawy gminne, drogowe i konkurencyjne, które prawdopodobnie w następnych kadencyach zostaną załatwione.

Zgromadzenie wyraziło posłowi wotum zaufania.

KRONIKA.

Kraków 6 lipca.

— **Zapiski osobiste.** Dyrektor kolei państwowych p. radca Kološvary, powołany w ważnych sprawach służbowych, wyjechał do Wiednia. — P. Alfred Szczepański bawi chwilowo w naszem mieście.

— **Przyjazd Nuncyusza.** Na przyjęcie Nuncyusza apostolskiego X. Arcybiskupa Agliardi udało się wczoraj wieczorem na dworzec kolei całe prezydyum wiecu katolickiego, oraz członkowie kapituły katedralnej, mającej dostojnego gościa powitać w imieniu JE. X. Kardynała i Biskupa krakowskiego. Prezydyum wiecu wystąpiło w strojach polskich. Poczekalnie i peron zapełniły się uczestnikami wiecu i wybitniejszymi przedstawicielami obywatelstwa, oraz bardzo liczną publicznością, wśród której widzieliśmy też wiele dam. Cały plac przed dworcem przepełniony był tłumami ludzi. Gdy pociąg wjeżdżał, oświecono peron ogniami bengalskiemi. Z wagonu salonowego wysiadł Nuncyusz wraz z sekretarzem nuncyatury, a powitany przez p. Augusta Gorayskiego, hr. Andrzeja Potockiego i X. prałata Chotkowskiego, wśród nieustających i gromkich okrzyków „niech żyje" i *evviva*, przeprowadzony został do poczekalni I klasy, a ztamtąd wprost wśród szpaleru z lampionów do powozu. Jeszcze kilka razy rozległy się okrzyki, za które Nuncyusz na wszystkie strony uprzejmie dziękował, poczem muzyka „Harmonii" zagrała krakowiaka, przy którego dźwiękach odjechał wysłannik Ojca św., a tłumy powoli się rozeszły.

Podczas powitania przemów żadnych nie było. Z powodu, że wagon salonowy nie zajechał przed poczekalnię I klasy, lecz aż na drugi koniec peronu, wkradło się niejakie zamieszanie, a cisnące się dla ujrzenia Nuncyusza tłumy, tylko z trudnością powstrzymać mogła straż.

Następnie część wiecowników udała się do ogrodu strzeleckiego, reszta zaś poszła oglądać iluminacyę na cześć Nuncyusza, bardzo pięknie urządzoną przez mieszkańców ulic, któremi powóz jego przejeżdżał w drodze do pałacu książęco-biskupiego.

— **Kraków** przystroił się chorągwiami na wielu domach na ostatni dzień wiecu kalolickiego. Na gmachu magistratu powiewa chorągiew o barwach miasta: białej i niebieskiej. Najładniej jest przystrojoną ulica Wolska prowadząca do gmachu „Sokoła". Po jej stronach stoją maszty z chorągwiami.

Dostojnicy kościelni zwiedzili dzisiaj miasto. Szczegółowo bardzo zwiedzał je X. biskup Baar z Hauran w Syryi; zwiedzał on też świątynie, a po g. 11 był w kościele N. P. Maryi.

— **X. Metropolita Sembratowicz** odprawił dziś rano o godz. 8-mej Mszę św. w cerkwi gr. kat. św. Norberta przy ul. Wiślnej, w asystencyi duchowieństwa. Po Mszy św. był X. Metropolita na śniadaniu u proboszcza tutejszej prarafii grecko-katolickiej X. kan. Borsuka.

— **Z ulicy Krupniczej i Dolnych Młynów** dochodzą nas zażalenia, że w tamtej stronie rzadko kiedy pojawiają się stróże nocni i wogóle organa bezpieczeństwa. Od pewnego bowiem czasu jacyś awanturnicy nocni około północy zapalają ognie sztuczne i wielkie wyprawiają krzyki. Mamy nadzieję, że władze dotyczące zechcą na przyszłość zapobiedz takim wybrykom.

— **W wykazie abituryentek** seminaryum nauczycielskiego żeńskiego, pomieszczonym onegdaj, opuszczono nazwisko panny Maryi Hertlównej, która złożyła egzanim dojrzałości z odznaczeniem.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły dla dotniętych klęską powodzi mieszkańców Galicyi, dalszą zapomogę w kwocie 5.000 złr.

— **Przeniesienia.** P. Namiestnik przeniósł praktykanta budownictwa Władysława Skoczyńskiego ze Lwowa do Krakowa.

— **Zdrowie Andriollego**, pomimo pozornego polepszenia się, o którem pisaliśmy przed kilku dniami nie przestaje budzić obawy.

Jak donoszą z Warszawy wywieziono go wprawdzie w poniedziałek do Nałęczowa, lecz w stanie wycieńczenia nadzwyczajnego, które sprowadziła niemożliwość zupełna przyjmowania pokarmów.

— **Do Łańcuta** w odwiedziny do hrabstwa Romanów Potockich, przybył wczoraj wielki ochmistrz dworu, ks. Hohenlohe.

— **Z Kijowa** piszą do *Gazety Narodowej*: „Policya rosyjska rozciągnęła od jakiegoś czasu ściślejszy nadzór nad tutejszymi Rusinami, podejrzanymi o separatyzm (separatystami nazywają w Rosyi ukrainofilów czyli narodowców). Jak nas upewniają, powodem tych zaostrzeń mają być donosy z Galicyi, że galicyjscy Rusini rozwijają silną agitacyę antyrządową i antypaństwową rosyjską i porozumiewają się bezustannie z kijowskimi separatystami, w celu systematycznego i solidarnego postępowania. Jednakowoż, oprócz kilku broszurek i gazetek treści socyalistycznej, dotąd niczego nie znaleziono.

Tutejszy oddział *sławianskawo błagotworitelnawo obszczestwa* zaczyna rozwijać żywszą działalność, aby swą w ostatnich czasach podupadłą reputacyę podnieść. Mianowicie postanowiono w myśl uchwał walnego zgromadzenia, odbytego w Petersburgu, przystąpić bezzwłocznie do zakładania filij, przedewszystkiem w miejscowościach tuż na granicy galicyjskiej położonych."

— **Ogroblenie Warty.** Z Poznania donoszą: W sprawie projektu ogroblenia Warty, ma się w bliskim czasie udać do cesarza deputacya polskich i niemieckich obywateli tutejszych, pod wodzą reprezentanta miasta Poznania p. Stefana Cegielskiego. Według *Pos. Tageblattu* prosić będzie deputacya cesarza, żeby przyczynił się do szybkiego rozpoczęcia prac około ogroblenia Warty.

— **Pragski dziennik „Čech,"** poświęca Wiecowi katolickiemu w Krakowie podniosły artykuł wstępny zatytułowany: *Gesta Dei per Polonos.*

— **Sprawa Michała Csolicsa**, sprawcy zamachu na X. prymasa Vaszarego była roztrząsana w senacie trybunału budapeszteńskiego. Jak wiadomo sąd odrzucił wniosek prokuratora odnoszący się do oskarżenia Csolicsa o zamach na X. prymasa i zezwolił tylko na oskarżenie o zamach na sekretarza Dra Kohla. Senat przychylił się jednak do apelacyi prokuratora i zniósł odnośne postanowienie sądu. Csolics stanie zatem już niebawem przed przysięgłymi.

— **Ciekawy proces o fałszowanie weksli** zwracał teraz powszechną uwagę w Wiedniu. Na ławie oskarżonych zasiadł Franciszek Schetka, handlarz towarów żelaznych, który w przeciągu stosunkowo bardzo krótkiego czasu zdołał puścić w obieg fałszywe weksle do wysokości olbrzymiej sumy 600.000 złr. Dowodzi to niewątpliwe łatwości w udzielaniu kredytu w bankach wiedeńskich. Schetka skazany został na trzy lata ciężkiego więzienia.

— **Zaślubiny księcia York.** Wielkie uroczystości odbywają się w dniu dzisiejszym w stolicy Anglii; według zapowiedzi odbyć się mają zaślubiny dziedzica tronu, księcia York, z księżniczką May Teck. Zwyczajem w Wielkiej Brytanii przyjętym, w ostatnich dniach urządzona była w Whitelodge, rezydencyi księcia Teck, nieopodal Richmond, wystawa podarunków ślubnych, ofiarowanych młodej parze. Napływ publiczności na tę wystawę niesłychany, — obliczają, że w ciągu jednego popołudnia zwiedziło ją 20.000 osób, przybyłych ze wszystkich stron zjednoczonego królestwa, a nawet z Francyi. Podarunków jest do 600, a jeszcze niewszystkie nadesłano; narzeczeni wszakże zadowoleni już z tego co otrzymali, wyrazili życzenie, żeby fudusz zbierany ze składek publicznych przez miasto Londyn, posłużył do wybudowania szpitala na wybrzeżu Norfolk. Między najoryginalniejszymi darami wymieniają srebrnego jelenia naturalnej wielkości, którego dwa rogi tworzą cygarnicę i zapalniczkę; wspaniałe sanki, nadesłane przez damy z Kanady; dalej zwraca uwagę posążek srebrny żołnierza, trzymającego sztandar, ofiarowany księciu przez drugi pułk gwardyi przybocznej. Znakomity tragik, Henryk Irving, nadesłał egzemplarz wspaniale oprawionych dzieł Shakespeare'a; nauczyciele szkół i uczniowie ofiarowali ozdobny egzemplarz „Malarzy nowożytnych" Ruskina; dzieła Dantego nadesłała hrabina Sermoneta; dzieła Browning'a ofiarował były minister skarbu, Goschen; nadesłano też niezliczoną ilość serwisów do ponczu, z tych jeden od byłego głównego dowódcy wojsk angielskich w Indyach, lorda Robertsa; dalej mnóstwo zegarków z kukułkami, wydzwaniających nietylko godziny, ale oznajmujących także wschód i zachód słońca, mały zegarek, który należał niegdyś do cesarzowej Eugenii; parasolkę z białej popeliny ze złotą rączką i monogramem z brylantów nadesłali państwo Waddigton. Klejnotów, wachlarzy i t. d. ofiarowanych niepodobna wcale wyliczyć. Towarzystwo popierania praczek nadesłało dla przyszłej „pierwszej obywatelki" królestwa, — kosz do bielizny. Książę York ofiaruje swej młodej małżonce naszyjnik z pięciu sznurków pereł, z fermoarem brylantowym w kształcie róży Tudorów. W pałacu St. James w Londynie przygotowany jest apartament dla przyszłego dziedzica tronu angielskiego, księcia York, i jego małżonki. Apartament to stosunkowo skromny, a składa się z tych samych komnat, które zajmowała niegdyś księżna Cambridge i w których zmarła w r. 1889 przeżywszy lat 92. Początkowo apartament przeznaczony był dla księcia Clarence i różne zmiany i urządzenia dokonane już zostały swego czasu według jego rozkazów.

— **Nekrologia.** Telegrafują nam z Zakopanego, że dziś zmarł tam tamtejszy proboszcz X. Józef Stolarczyk. Pogrzeb odbędzie się jutro.

— W Warszawie zmarł Antoni Bądzkiewicz profesor języka polskiego, autor „Wypisów polskich", znany z licznych rozpraw naukowych i literackich. Zmarły liczył 63 lat.

— Dnia 5 lipca pogoda; termometr od +10·0 doszedł do +20·5 C. Barometr opada; o godz. 7 rano dnia 6 lipca stan jego był 741·2 mm., termometru +13·6 C. Wiatr południowo-zachodni.

W piątek dnia 7 lipca: św. Estery król. i Klaudyusza.

Telegramy własne „Czasu".

Berlin 6 lipca. Koło polskie ukonstytuowało się wczoraj wieczorem, wybierając to samo prezydyum, co w poprzednim parlamencie. Prezesem Koła jest zatem książę Ferdynand Radziwiłł, jego zastępcą p. Stefan Cegielski, a delegatem do konwentu seniorów p. Józef Kościelski.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 6 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza: Zastępca katechety przy seminaryum nauczycielskiem we Lwowie Bolesław Twardowski i katecheta niższej realnej szkoły państwowej w Tarnopolu Władysław Librewski, mianowani zostali rzym.-kat. katechetami, pierwszy przy seminaryum nauczycielskiem we Lwowie, drugi przy seminaryum nauczycielskiem w Tarnopolu. Zastępca katechety przy wyższem gimnazyum państwowem w Tarnowie Arseni Dorożyński mianowany został prowizorycznie grecko-katolickim katechetą przy seminaryum nauczycielskiem w Tarnopolu.

Wiedeń 6 lipca. Prezydent kolei państwowych Dr Biliński udał się wczoraj w podróż inspekcyjną zachodnich linij kolei państwowych, a mianowicie linij, podlegających dyrekcyom ruchu w Lincu i Innsbruku, jakoteż dyrekcyi żeglugi na jeziorze bodeńskiem w Bregencyi. Powrót do Wiednia wyznaczony jest na d. 19 b. m.

Wiedeń 6 lipca. Trybunał państwa roztrząsał zażalenie krakowskiego Tow. „Siła" w sprawie orzeczenia ministerstwa spraw wewnętrznych, na podstawie którego towarzystwo winno donosić władzy o odczytach i muzykalno-deklamacyjnych wieczorkach w lokalu Towarzystwa. Trybunał orzekł, że przez rozporządzenie ministerstwa nie nastąpiło naruszenie ustawy o stowarzyszeniach.

Wiedeń 6 lipca. W sprawie wniosku Ministerstwa oświaty co do rozstrzygnięcia konfliktu kompetencyjnego co do prawa użytkowania zabudowań klasztoru Dominikanów w Tarnopolu, przyznał trybunał kompetencyę zarządowi oświaty.

Wiedeń 6 lipca. Tyrolski sejm krajowy zwołany będzie ponownie w d. 13 b. m.

Praga 6 lipca. Hr. Jan Harrach złożył wczoraj mandat do Sejmu krajowego. W piśmie do wyborców podnosi hr. Harrach, że sympatya większości ludu czeskiego zwróciła się ku Młodoczechom. Wobec tego coraz bardziej oddala się możliwość przywrócenia pokojowego pożycia z niemieckimi współobywatelami, bez którego trudno mieć nadzieję pomyślnego rozwiązania kwestyi prawa państwowego.

Praga 6 lipca. Student medycyny Zednik, który przed kilku tygodniami napadł na ulicy na komendanta korpusu jenerała Grünne, wypuszczony został dzisiaj, jako zdrów, ze szpitala i wydany sądowi karnemu.

Buda-Peszt 6 lipca. Wobec doniesienia pewnego dziennika, że rumuńska konferencya w Sybinie została zakazana, stwierdza *Budap. Corresp.*, że minister spraw zagranicznych zezwolił na odbycie tej konferencyi, jednakże udzielił władzom sybińskim ścisłych instrukcyj co do ewentualnego rozwiązania zgromadzenia. Minister zarządził mianowicie, że niewęgierscy poddani nie mogą brać udziału w zgromadzeniu ani jako uczestnicy, ani jako słuchacze i polecił obcych wichrzycieli bezzwłocznie wydalić.

Berlin 6 lipca. Parlament wybrał 314 głosami na 319 głosujących pierwszym prezydentem konserwatystę Lewetzowa. Cztery głosy oddano za Lieberem (centrum), jeden za Ahlwardtem. Pierwszym wiceprezydentem wybrany został członek centrum Buol, drugim Bürklin ze stronnictwa narodowo-liberalnego.

Altona 6 lipca. Wczoraj wieczorem srożył się tu wielki pożar. Spłonęło tu wiele domów i spichlerzy. Szkody wynoszą kilka milionów.

Paryż 6 lipca. Rada ministrów postanowiła, aby rząd zażądał odroczenia wszelkiej interpelacyi w sprawie ostatnich rozruchów studenckich, aż do przywrócenia porządku. Oddziały piechoty i kawaleryi już przybyły. W Paryżu skoncentrowano przeszło 16.000 kawalerzystów. W mieście panuje zupełny spokój.

Paryż 6 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby, kilku deputowanych zgłosiło interpelacye w sprawie ostatnich rozruchów studenckich. Prezes ministrów Dupuy zażądał odroczenia tych interpelacyj aż do chwili, kiedy porządek będzie przywrócony. Izba przyjęła w końcu, za zgodą Dupuy'ego 377 głosami przeciw 133 odroczenie dyskusyi do poniedziałku.

Paryż 6 lipca. Sąd policyi poprawczej skazał aresztowanych onegdaj ekscedentów na karę więzienia od jednego dnia do dwóch miesięcy. Wczoraj po południu przyszło do starcia z policyą na bulwarze St. Michel.

Strejk dorożkarzy ukończony. W Quartier Latin panuje spokój.

Paryż 6 lipca. Spokój zdaje się być zupełnie przywrócony, mimo to rząd zawezwał z prowincyi do Paryża 3 pułki piechoty. Wczoraj odbył się w Clermont Ferrand pogrzeb Nugera. Podczas posiedzenia paryskiej Rady gminnej wypowiedział Blondel gwałtowną mowę, krytykującą postępowanie policyi.

Paryż 6 lipca. Rada gminna uchwaliła rezolucyę, według której prezes ministrów powinien pociągnąć do odpowiedzialności prefekta policyi Lozé z powodu ostatnich rozruchów. Przebieg wczorajszego dnia był mniej burzliwy, niż podczas dni poprzednich. Zdaje się, że rozruchy już się zakończyły. Wczoraj wieczorem i w ciągu nocy tworzyły się na ulicach liczne zbiegowiska. Policya użyła broni. Jeden z ekscedentów zginął na miejscu od cięcia pałaszem. Podczas starcia spłonął doszczętnie podpalony wagon tramwajowy, oblany prawdopodobnie naftą. Około północy uspokoiło się wzburzenie, panujące w Quartier Latin. Przeszło 200 osób aresztowano.

Marsylia 6 lipca. Zaszło tu kilka podejrzanych wypadków zasłabnięcia.

Rzym 6 lipca. W Izbie deputowanych toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad projektem ustawy o bankach emisyjnych. Prezes ministrów Giolitti wniósł zmianę artykułu 5, a mianowicie, aby w czasie ustawowego trwania kursu banknotów wymiana tychże banknotów między poszczególnemi bankami emisyjnemi normowaną była dekretem królewskim. Izba przyjęła wniosek ten 203 głosami przeciw 102. Nadto uchwalono paragrafy od 11 do 29.

Madryt 6 lipca. W prowincyi Gerona zaszło 5 wypadków cholery, z tych 4 śmiertelne.

Petersburg 6 lipca. *Nowoje Wremia* donosi, że były uczeń seminaryum, Giazistow, przybywszy onegdaj do willi oberprokuratora synodu, Pobiedonoscewa, w Carskiem Siole, rzucił się nań z wyciągniętym nożem. Służba przeszkodziła uskutecznieniu zamachu i zamknęła Giazistowa w pokoju. Śledztwo wdrożono.

Belgrad 6 lipca. Projekt ustawy o nowym podatku spożywczym usunięty został z porządku dziennego wczorajszego posiedzenia skupczyny, wskutek zarzutów, podniesionych przez posła austryackiego Thömmela przeciw poszczególnym punktom, jako niezgodnym z postanowieniami traktatu handlowego.

Pogłoski o rekonstrukcyi gabinetu uważane są przez sfery kompetentne za bezpodstawne.

Oskarżenie przeciw gabinetowi Avakumowicza wniesione ma być w ciągu bieżącego tygodnia.

Aleksandrya 6 lipca. Kedyw wsiadł dziś w towarzystwie Tigranego-baszy i Muktara-baszy na parostatek i odpłynął do Konstantynopola, nie czekając na yacht sułtana.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o g. $11\frac{1}{2}$.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Nieustająca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godz. 10—2 w południe.

Muzeum Techn.-Przem. w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 6 lipca 2 godzina 30 min. po poł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	98	05	Anglobank	152	25
„ srebrna „	97	80	Union	251	75
„ 4% złota	117	95	Bankverein	122	75
„ 4% koronowa	97	15	Akcye Länderbank.	250	20
Akcye ban. ausst.-w.	984	—	„ kol. Kar. Lud.	217	50
„ kredytowe	339	60	„ „ lwowsko-czerniow.	258	—
Londyn	123	55	„ „ połudn.	104	62
Napoleony	9	83	Elbethal	237	—
Dukaty	5	85	Nordbahn	2887	
Marki	60	50	Staatsbahn	309	25
4% Renta węg. kor.	94	90	Alpin	53	10
4% „ „ złota	115	75	Akcye tytoniowe	183	50
Losy prem. węg.	148	50	Ruble	130	25
Losy tureckie	49	40			

Usposobienie giełdy: bardzo silne.

Berlin 5 lipca.

Banknoty austr.	165	10	4% Listy likw. pols.	66	—
Krótki Wiedeń	164	90	Akc. kol. Kar. Lud	—	—
Banknoty ros.	215	40	„ austr. kred.	207	25
5% Listy zast. pols.	67	60	Ultimo Ruble	216	—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

(1574)

Za spokój duszy ś. p.
STANISŁAWY ze SWOLKIENÓW
Piątkowskiej
odbędzie się
jako w pierwszą rocznicę śmierci
Nabożeństwo żałobne
w kościele OO. Reformatów
w Krakowie
w sobotę dnia 8go lipca b. r.
o godz. 9ej rano,
na które pozostały mąż z córką zaprasza Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność.

Konsens na prowadzenie kawiarni jest do odstąpienia.
Małe dziecko może być przyjęte na wychowanie. (1575-1-)
Wiadomość przy ulicy Grzegórzki Nr. 7.

---

1) **Nauczycielka Polka** z syst. szkolnym, muzyką, francuskim i niemieckim;
2) **Nauczycielki Polki**, wysoko wykształcone, z dosk. francusk., niemieckim, muzyką, śpiewem lub rysunkami;
3) **Niemka**, naucz. angiel. i franc., z muzyką; zaraz lub od 1go września do umieszczenia przez Biuro nauczycielskie **Mme Stéphanie** w Krakowie, ulica Długa Nr. 7. (1573-1-4)

Zdolna i starsza kucharka
znajdzie posadę od 1 sierpnia. Adres: **R. S. poste restante Skołyszyn.** (1530-1-2)

Uczeń VIII. klasy
gimn. w Bielsku **poszukuje od 15go lipca lekcyj na wsi,** szczególniej w języku niemieckim. — Zgłoszenia przyjmuje **„Wzajemna Pomoc" w Biały.** (1576-1-3)

ADWOKAT
Dr Roman Jakubowski
przeprowadził się
pod Nr. 19 przy ulicy Szpitalnej
(do domu Wgo Prof. Dra Marsa).
(1577-1-2)



BOLESŁAW GLINIECKI
PIERWSZY GŁÓWNY
SKŁAD BRONI
I WSZELKICH
przyborów myśliwskich.
Przybory do szermierki i podróży.
Kraków, ul. Szewska L. 23.
Cenniki illustrowane darmo i opłat.
JP. (1527-1-72)

Z dniem I września b. r. otwieram w Krakowie
Zakład wychowawczy
dla chłopców.

Do Zakładu przyjmować będę uczniów uczęszczających do szkół publicznych, jakoteż uczących się prywatnie. Konwersacya w domu i na spacerach francuska pod kierownictwem znanego pedagoga P. **Georga Garret'a.**

Odwołując się na jaknajchlubniejsze polecenia pierwszorzędnych domów magnackich i obywatel. w kraju, w których dotąd lat kilkanaście synów wychowywałem i kształciłem — proszę o wczesne porozumienie się ze mną listownie **do 20 sierpnia w Bursztynie** (pałac JO. Księstwa St. Jabłonowskich), zaś od 20 sierpnia wszelkich informacyj udzielę **w hotelu Pollera** w Krakowie przy ulicy Szpitalnej. (1572-1-)

Ludwik GLATMAN (Ludomir)
w Bursztynie.

Folwark Zakamycze
o milę od Krakowa (szosą) położony, sąsiadujący z Wolą Justowską, jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Obszar 86 morgów. Ziemia w wysokiej kulturze. Wiadomość na miejscu. — (Poczta Wola Justowska). (1466-3-3)

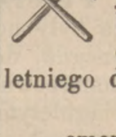
Pierwsze Towarzystwo tkaczy
pod opieką św. Sylwestra w Korczynie
(poczta w miejscu),
poleca Szanownej Publiczności wyroby czysto-lniane tkackie, jak: płótna od najcieńszych do najgrubszych gatunków, drelichy różnokolorowe i szare na ubrania, dymki, ręczniki, obrusy, serwety, chustki, ścierki itp. w zakres tkactwa wchodzące wyroby. (1490-4-6)
Cenniki z próbkami wysyła się opłatnie.
DYREKCYA.

Boże, zbaw Polskę!
Prześliczna **chromolitografia** na kartonie, wielkości 14/10 centimetrów, przedstawiająca **Najśw. Maryę Pannę Częstochowską, otoczoną herbami Polski, Litwy i Rusi** w bardzo wiernem wykonaniu. Na odwrotnej stronie **modlitwa za ojczyznę,** aprobowana przez władzę duchowną.

Cena egzemplarza **20 centów, tuzina 2 zł. austr.** (1501-5)

Nakład Księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie.

Rzepy pastewnej ściernianki, nasienie świeże i pewne **1 kilo 1 złr.** poleca **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.** (1354 5 5)



Geologiczne badania wykonuje, terena naftowe szczegółowo bada i rady w sprawach górniczych udziela, na podstawie 30-letniego doświadczenia. (1503 3-3)

Henryk Walter,
emerytowany c. k. radca górniczy
w Krakowie, ul. św. Jana, 1.

RĘKAWICZKI
męskie, damskie oraz dziecinne,
różne nowe gatunki,
jadwabne, półjedwabne i niciane,
polecają (1277-9-10)
Porębski & Zimler
w Krakowie.

Konkurs.

L. 7892. (1522-2 3)

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem — rozpisuje niniejszem konkurs na **dwa stypendya** z funduszu krajowego po 500 złr., każde dla abituryentów szkół rolniczych krajowych w Dublanach i Czernichowie, chcących się kształcić na nauczycieli gospodarstwa wiejskiego (rolnictwa, hodowli zwierząt i administracyi) w krajowych niższych szkołach rolniczych.

Stypendya te rozdane będą na razie na rok jeden, począwszy od dnia 1 października 1894 r., przedłużone jednakże będą na rok drugi i trzeci w miarę potrzeby.

Plan i miejsce odbywania nauki wskazane zostaną stypendystom przez Wydział krajowy. Tutaj zaznacza się tylko, że oprócz uzupełnienia nauki teoretycznej i praktyki gospodarskiej, obowiązani będą stypendyści także do odbycia praktyki nauczycielskiej w jednej ze szkół rolniczych krajowych.

Chcący ubiegać się o stypendyum winni wnieść **najdalej do dnia 1 września 1893 r.** podanie do Wydziału krajowego i dołączonymi świadectwami wykazać:

1) że ukończył jako uczeń zwyczajny wyższą szkołę rolniczą w Dublanach lub średnią szkołę rolniczą w Czernichowie i złożył ze stopniem bardzo dobrym przepisany w tych szkołach egzamin końcowy czyli dyplomowany;
2) że odbył przynajmniej dwuletnią praktykę w gospodarstwach dających możność zapoznania się bliższego nietylko z rolnictwem w ściślejszem znaczeniu, ale także z hodowlą i utrzymaniem zwierząt domowych;
3) że włada dostatecznie w słowie i piśmie językiem niemieckim albo francuskim, ażeby mógł nauk w tym języku wykładanych z pożytkiem słuchać.

Do podania swego powinien kandydat nadto dołączyć:

4) dokładny życiorys *(curriculum vitae)*, wykazujący dotychczasowe zatrudnienie;
5) metrykę urodzenia;
6) świadectwa wszelkich odbytych studyów przed rozpoczęciem fachowych studyów rolniczych.

W braku kandydatów, którzy szkołę rolniczą w Dublanach lub w Czernichowie ukończyli, otrzymać może powyższe stypendyum także kandydat, który jedną ze szkół średnich rolniczych w Państwie austryackiem z egzaminem dojrzałości ukończył.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, d. 14 czerwca 1893 r.

Ogłoszenie licytacyi.

W dniu 14 sierpnia 1893 r. odbędzie się w Magistracie licytacya celem wydzierżawienia:

a)	prawa propinacyi w mieście Bochni, na czas od 1go stycznia 1894 r. do 31go grudnia 1899 r., z ceną wywołania	13.984 złr. rocznie
b)	prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych, na czas od 1go stycznia 1894 r. do 31go grudnia 1899 r., z ceną wywołania	13.300 „ „
c)	prawa propinacyi w gminach: Trynitatis, Chodenice, Podedworze, Wójtostwo, Dołuszyce, Kurów, Krzyżanowice wielkie i małe, i Wygoda ad Proszówki, na czas od dnia 1go stycznia 1894 r. do 31go grudnia 1899 r., z ceną wywołania	3.589 „ „
d)	prawa propinacyi w gminach: Kolanów, Łapczyca, Książnice wielkie i małe, Chełm skarbowy i kościelny, Siedlec, Moszczenica i Topolina, na czas od d. 1go stycznia 1896 r. do 31go grudnia 1899 r., z ceną wywołania	1.826 „ „
e)	prawa propinacyi w gminach: Karolina ad Krzeczów i Proszówki, na czas od 1go stycznia 1898 r. do 31go grudnia 1899 r., z ceną wywołania	852 „ „
f)	prawa poboru samoistnych opłat krajowych konsumcyjnych w gminach: Bochnia, Chodenice, Podedworze, Wójtostwo, Dołuszyce, Kurów, Krzyżanowice wielkie i małe, Wygoda ad Proszówki, na czas od dnia 1go stycznia 1894 r. do 31go grudnia 1894 r., z ceną wywołania	1.150 „ „
g)	realności L. 348 w Bochni, na czas od 1go stycznia 1894 r. do 31go grudnia 1899 r., z ceną wywołania	300 „ „

Licytacya odbędzie się zapomocą pisemnych ofert, które mogą być wnoszone do dnia 14 sierpnia 1893 r., do godziny 11 przed południem, do Magistratu w Bochni, względnie oddawane komisyi licytacyjnej.

Później oddane oferty nie będą uwzględnione. W dniu 14 sierpnia 1893 r. od godziny 11 do 12 w południe odbędzie się licytacya ustna.

Do oferty ma być dołączony kwit kasy miejskiej na złożone wadyum w kwocie 3400 złr. w gotówce lub w papierach publicznych i w tej samej wysokości wadyum winni złożyć mający chęć licytować ustnie.

W ofercie ma być wyraźne oświadczenie, iż warunki licytacyi są oferentowi znane i takowym się poddaje.

Bliższe warunki przejrzeć można w Magistracie w Bochni i tamże można otrzymać formularze ofert. (1526 1 3)

Z Magistratu król. salin. miasta Bochni,
dnia 27 czerwca 1893 r.
Burmistrz: ***Dr A. L. Serafiński.***

Pizzali esencya z peptonatu żelazistego.
Najskuteczniejszy bardzo łatwo strawny przetwór żelazisty, odpowiedni dla każdego wieku i najsłabszego żołądka. Podnieca apetyt i nie czerni zębów. Zastosowany przez bardzo wielu lekarzy i polecany w błednicy, niedokrewności, cierpieniach żołądka i nerwów. Środek wzmacniający szczególniej dla przychodzących do zdrowia. Oryginalne flaszki po 60 c., 1 złr. i 1 złr. 50 c.

Biederta mieszanka z śmietany
jest dla niemowląt w pierwszych miesiącach życia niezbędną, jeżeli nie mogą znieść mleka krowiego i zachodzi zatkanie i inne nieregularne trawienie. Słoik 60 c.

Do nabycia w aptekach **K. Wiszniewskiego** i **W. Redyka** w **Krakowie.** (875-19-)

Ceny zniżone o 15%.
TOWARZYSTWO POWROŹNICZE
w Radymnie
Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje:
Wyroby powroźnicze i sieciarskie
tudzież
pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

Wszelkie wyroby ozdobne, jakoto: Nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżeczek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu i t. d. — wykonywane bywają starannie na osobne zamówienie. (2-7-12)

TOWARZYSTWO POSIADA SWE SKŁADY KOMISOWE:
we Lwowie: Centralny Bazar krajowy,
w Przemyślu: Bazar im. Zyblikiewicza,
w Stanisławowie: Bazar powiatowego Towarzystwa handlowego,
w Łańcucie: Towarzystwo produkcyjne i handlowe,
w Dębicy: Towarzystwo handlowe.
w Tarnowie: Handel p. Antoniego Świderskiego.
Cenniki darmo i opłatnie.
Dyrekcya:
X. Leon Pastor. *Marceli Swiechowski.*



Wyroby krajowe płócienne
Pierwszego Towarzystwa tkackiego
W KROŚNIE.

Towary te wyrabiane z najlepszego materyału i bez żadnych dodatków chemicznych blichowane, przez co samo są nadzwyczaj trwałe. Ceny według oryginal. cennika fabrycznego są podane, któreto ceny stosunkowo do dobroci i piękności tych towarów są nadzwyczaj przystęp. i ktokolwiek nabywa sztukę towaru, tak co do ceny jakoteż i gatunku zadowolony będzie. Ma wyłącznie na składzie

handel płócien i bielizny gotowej
M. BEYER i SPÓŁKA
w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 12, 13, 14,
naprzeciw kościoła Najśw. Panny Maryi.

Główny skład normalnej bielizny trykotowej Profesora Dra Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny; **pończoch damskich, dziecinnych i skarpetek męskich.**
Skład bielizny Wielebnego X. SEBASTYANA KNEIPPA.
NA SEZON LETNI OTRZYMALI:
wielki wybór bluzek jedwabnych, wełnianych i satynowych.
Parasolki od słońca, oraz parasole od najtańszych do najwykwintniej
Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. JP (1333 9-44)

Pierwsze piętro
z balkonem, składające się z siedmiu pokoi, 2 przedpokoi, alkowy, kuchni, dwóch pokoi dla służby i spiżarni, przy Małym Rynku w domu *Dra Sliwińskiego*, do wynajęcia od **1go października.** (1400 17-)

Lekcyj języka rosyjskiego
udziela student Uniwersytetu, wychowany w Rosyi. — Adres: **Kraków, ul. Karmelicka Nr. 52, II. piętro.** (1564-2-3)

Nowe jarzyny:
kalarepa, ogórki, marchew, szpinak i t. p. — również przypominam się łaskawej pamięci Szan. PP. Odbiorców w Zakładach kąpielowych, że obecnie, jak w latach zeszłych, na zamówienie pocztą wysyłać będę. (1074-6-6)
E. Uklański,
Zarząd ogrodów w Olszy, poczta Kraków.

NAJTANIEJ z WIEDNIA!
Środki desinfekcyjne każdego rodzaju,
Carbolineum do impregnowania drzewa,
Farby, lakiery i wszystkie potrzeby lakierniczo-malarskie,
Story i żaluzye po nader niskich cenach — i wszystko, czego kto tylko zażąda, dostarczają najtaniej (1285 12-18)
Albin Krajewski w Wiedniu,
IV., Wiedener Hauptstrasse 51.
Cenniki na żądanie **darmo** i **opłatnie.**

Z dniem 1 sierpnia b. r. przenoszę mój
Zakład wychowawczy dla chłopców
z Kołomyi do Lwowa.

Do zakładu przyjmować będę uczniów uczęszczających do szkół publicznych, jakoteż uczących się prywatnie lub przygotowujących się do egzaminów wstępnych do szkół zawodowych.

Wszelkich bliższych informacyj udzielam na żądanie listownie w Kołomyi, a od 12—20 lipca ustnie w hotelu Europejskim we Lwowie. (1470 2-6)
Władysław Axentowicz.

OBWIESZCZENIE.

Przy Wydziale powiatowym w Nisku jest posada inżyniera powiatowego zaraz do obsadzenia. Roczna płaca 800 złr., roczny ryczałt na objazdy 500 złr.

Po roku dodatniej służby podwyższenie rocznej pensyi do sumy 1000 złr. w. a. (1524-3-3)

Budowa dróg i mostów, konserwacya dróg, trasowanie i wypracowywanie operatów technicznych, kontrola nad materyałami, zestawienia rachunków drogowych w myśl przepisów ustawy drogowej, stanowią zakres działania inżyniera powiatowego, wymagającego gruntownych studyów technicznych i rutyny w zawodzie.

Podania należy wnieść do Prezydyum Wydziału powiatowego **najdalej do 20 lipca 1893.**

Z Wydziału Rady powiatowej.
Nisko, dnia 1 lipca 1893 r.

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:
Dra Retau'a
Ochrona własna.
Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.
W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [1685-36-]

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA
KSIĘGARNI
Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

A. M. L.
Obrazki z życia.
Dziwactwo losu. — Marzenie i rzeczywistość. — Sztuka czy miłość? — Miodowa sielanka. — Albożja wiem? — Kosztem życia. — Przeznaczenie. — Niewierny Tomasz. — Skora do buntu. — Bóg zapłać! — Bez miłości. — Wart pałac Paca, a Pac pałaca — **Szereg 12 nowel znakomitej autorki** — wydanie wytworne, w 8ce, str. 298. Cena 2 złr.

Retinger Józef, adwokat krajowy.
SPÓR O MORSKIE OKO.
Szereg artykułów, wyjaśniających z wielką ścisłością na podstawie historycznej sprawę Morskiego Oka. — 8o, str. 70. — Cena **45** cent., z przesyłką **50** ct.

Stanisław Tarnowski.
Studia do historyi literatury polskiej. Wiek XIX.
Zygmunt Krasiński.
W 8ce, str. 695, wydanie nader ozdobne, z 4 heliograwurami. — Cena w oprawie **3** złr. **80** ct., w bogatszej oprawie, bardzo trwałej i ozdobnej **4** złr. **50** ct. do **5** złr.

Konstanty Górski, pułkownik piechoty, przedtem kapitan kwatermistrzowstwa general.
Historya piechoty polskiej
na podstawie nowo odnalezionych a nieużytkowanych jeszcze źródeł. W 8ce, 271 str. Cena złr. **2·60.**

Aleksander Wybranowski.
DAWNE DZIEJE
wspomnienia ubiegłych lat.
(Dawne rody, lasy, drogi i zajazdy. — Wychowanie na dworach — Panny respektowe, rezydenci i rezydentki. — Jak się bawiono i kochano. — Dawne figle. — Wpływ dworu na chaty. — Stosunek „Pana" do poddanych. — Wdzięczność włościan. — Wyprawa młodzieży do szkół. — Wiarusy Napoleońscy z wojny narodowej 1830 r. itd. — w 8ce, str. 144, — cena **1** złr. **40** ct., w ozdobnej oprawie **1** złr. **80** ct. (1525-2 10)

Posiadamy już tylko mały zapas słynnego dzieła
Baronowej X. Y. Z.
Towarzystwo Warszawskie.
2 tomy, nader ozdobna edycya, 8o, str. 600. — **Wydanie drugie.** — Cena **3** złr.
„TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE" rozeszło się dotąd w 2 wydaniach, w blisko 6000 egzemplarzach.

Naftalina
jedyny środek przeciw molom, 1 kilogr. 30 cnt.; wszelkie **środki owadogubne i desinfekcyjne** — dostarcza najtaniej i wysyła odwrotnie
Albin Krajewski,
Wiedeń, IV., Wiedener Hauptstrasse 51.
(1334-10-16)

Poszukuje się nauczycielki
celem przygotowania dwojga małych dzieci do 4 i 5 klasy. — Zgłoszenia przyjmuje: **Urząd pocztowy w Gródku** nad **Dunajcem.** (1567-2-3)

SOLITER wyleczenie niezawodne w *dwóch godzinach* przez użycie Globules Secretana apt. uwień. nagrodą Środek nieomylny, przyjęty w szpitalach Paryzkich. Globules Secretan usuwają wszelkiego gatunku robaki u ludzi i zwierząt domowych.

UWAGA. *Znakomite powodzenie* Globules Secretan dało powód do licznych podrabiań, których chorzy starannie unikać powinni.
W Krakowie w apt.:
PP. Wiszniewskiego i Redyka.
(332 6-)

Inf. Offic. Reitzeug
wenig gebraucht, preiswürdig abzugeben, **Półwsie Zwierzyniec Nr. 24, 2 Stock, 30.** (1440-4-4)

CARBOLINEUM
jedynie prawdziwe
Z FABRYKI CARBOLINEUM AMSTETTEN, AVENARIUS & SCHRANZHOFER
w Wiedniu, III., Hauptstr. 84.
Na lepsza i najtańsza **ochrona** wszelkich **przedmiotów drewnianych,** wystawionych na wpływy powietrza. Uznany najskuteczniejszy środek przeciw **grzybowi domowemu i wilgotnym murom;** bardzo proste zastosowanie, piękna brunatna barwa. (886-7-10)
Przed naśladowaniami pod nazwą „Carbolineum" ostrzega się!
Należy żądać zawsze od blisko 20 lat uznany patentowany oryginalny znak
„AVENARIUS"

Firma założona 1856 r.
Eisenschiml & Wachtl
w Wiedniu, VII/I, Kaiserstrasse 62,
Nr. telefonu 7258
fabryka przyrządów i przyborów fotograficznych.
Obecnie objęliśmy częściową sprzedaż naszych słynnie znanych wyrobów na własną rękę i urządziliśmy oddział dla lubowników fotografii. Ceny fabryczne. Zawsze zaopatrzony skład we wszelkie artykuły i nowości. Cennik darmo i opłatnie.
Filia w **Budapeszcie, Waitznergasse 12.** (1535-2-4)



Ważne dla udających się na pobyt letni na wieś lub w góry, pp. studentów itp.
SKŁAD MEBLI I LUSTER
Mendla Pama w Krakowie, Rynek gł. Nr. 12,
poleca na obecną porę letnią i wyjazdu na wieś bardzo praktyczne **łóżka ze sprężynowemi materacami,** które dadzą się złożyć i łatwo przewieźć. — Cena bardzo przystępna, wynosi tylko 18 złr. — Zamówienia w miejscu lub na prowincyę będą odwrotnie wykonane. — Odprzedający otrzymają odpowiedni rabat. (1409-6-)

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Bracia Bilewscy w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi, polecają swoją fabrykę bandaży i wszelkich gatunków rękamiczek, istniejącą od 1850 r. JP. (714 9-10)